Nr. 160 Środa, 15 lipca 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6, I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Czternasty lipca.

Plutôt qu' une race ou même qu' une nation, la France est une idée.
I. P. Toulet.

Dzień wielki, dzień pamiętny nietylko w dziejach Francji, ale i całej cywilizowanej ludzkości, dzień narodzin nowego porządku rzeczy, nowego ładu na świecie... Sławę i wielkość tego dnia przypieczętowała na wieki wieków Historja, a choć próbowano już nieraz przyćmić nieco opromieniającą go glorję, to jednak patos, bijący zeń wartkim i gorącym prądem, przemawia dziś do naszych serc i naszej wyobraźni tak samo potężnie, jak przemawiał do serc i wyobraźni pokoleń, które żyły przed nami.

14 lipca 1789 roku! Cóż prostszego, jak to, że ten właśnie dzień, dzień rewolty ludu paryskiego, zakończony zdobyciem symbolizującej „stary porządek" Bastylji, wybrali Francuzi jako dzień narodowego Święta swojego.... Toć to jakby pierwsza karta przecudnego eposu narodowego, dumą napełniającego serce każdego Francuza, pierwszy piorun, który wystrzelił w powietrze i obwieścił światu, że oto z Francji nadciąga burza, jakiej ludzkość nie widziała jeszcze.

W oparach krwi, w huraganach rozszalałych namiętności idą oto w świat nowe, zrodzone w głowach i sercach wielkich myślicieli Francji, hasła: wolności, równości i braterstwa, a tam, gdzie docierają, oblicze człowieka zmienia się nie do poznania. Zmienia się przedewszystkiem we Francji, we Francji, gdzie znika poddany, a zjawia się obywatel, którego prawa i obowiązki względem ojczyzny ujęte zostają w żelazne kanony.

Dziś hasła roku 1789: wolność, równość i braterstwo, tak samo jak pojęcia: obywatel, ojczyzna, są własnością bezsprzeczną, własnością przyrodzoną i oczywistą wszystkich prawdziwie niepodległych społeczeństw, a choć pod wpływem nowych, racjonalniejszych poglądów na istotę państwa, sama struktura życia państwowego, wywodząca się z zasad ugruntowanych przez Rewolucję Francuską, przeżywa się tu i ówdzie, to jednak zasadnicze wartości tej Rewolucji są niezniszczalne i stanowią fundament każdej demokracji.

Tak chciał już widać los, że pierwsze ziarna myśli demokratycznej, zrodzone we Francji w roku 1789, padły najpierw na grunt polski. Nie dzięki temu jednak, że je rzuciła w masy agitacja kolportujących „dobrą nowinę" agentów - wywrotowców, i nie dlatego również, że temperament polski, z natury swej podobny do temperamentu francuskiego, dość podatny był może do przyjęcia haseł, zrodzonych nad Sekwaną. Zasadami, jakie niosła Rewolucja Francuska, w Polsce przejęła się przedewszystkiem góra; nie masy, nie ulica, ale najlepsze, najgłębsze i najszlachetniejsze umysły polskie, dla których francuskie ideały wolnościowe i konieczność oparcia państwa i społeczeństwa na nowoczesnych podstawach nic wspólnego z frazesem i demagogją nie miały. Tych to przecież umysłów dziecięciem jest Konstytucja Trzeciego Maja, chluba polskiej myśli politycznej u schyłku XVIII wieku, polski odpowiednik francuskiej „Deklaracji praw człowieka i obywatela".

Nasze powinowactwo duchowe z Francją i ukochanie przez nas ogólnoludzkich ideałów, którym Francja służyła zawsze i które zawsze pierwsza wnosiła w życie Europy, były bezsprzecznie powodem, że między obu narodami zadzierzgnęły się również nici wspólnych interesów i tej serdecznej przyjaźni, która wyraz swój znalazła w sojuszu polsko - francuskim. Klęski Francji były zawsze klęskami Polski, a triumf Francuzów — triumfem Polaków. Tak było w dobie napoleońskiej, tak było po Sedanie, i tak było w latach straszliwej pożogi wojennej, zakończonej Traktatem Wersalskim.

Przymierze polsko - francuskie nie jest ani dziełem przypadku, ani dziełem przelotnych kombinacyj politycznych. Zbudowane na gruncie powojennego układu sił w Europie, jest w esencji swojej nawskroś defensywne i stanowi główny fundament europejskiego pokoju. To też zarówno w naszym interesie jak i w interesie Francji leży, by zostało jeszcze bardziej pogłębione, jeszcze bardziej utrwalone i scementowane. Jest to tem konieczniejsze, że sąsiad nasz, mimo wszystkich uroczystych zapewnień, bynajmniej nie ukrywa swych światoburczych zamiarów, podczas kiedy i my i Francuzi potrzebujemy przedewszystkiem pokoju.

Francuzi wiedzą doskonale, że ich pragnienie pokoju w żadnym z pewnością narodzie nie znajduje tyle oddźwięku, co w narodzie polskim, i wiedzą również, że imię Francji przez nikogo nie jest tak serdecznie wymawiane jak właśnie przez Polaków. Dziś, w dniu narodowego święta francuskiego, przeświadczenie to krzepi niewątpliwie duszę wielkiego, przodującego światu i cywilizacji narodu, tak samo jak nas znowu krzepi głębokie przeświadczenie, że w razie, gdybyśmy dłoń wyciągnęli do naszej sojuszniczki, dłoń ta nie pozostanie w powietrzu.

Z ostatniej chwili.

Dalszy rozwój wypadków w Niemczech.

Zamknięcie wszystkich banków w dniach 14 i 15 b.m. Giełdy będą nieczynne przez cały tydzień.

Berlin, 14 lipca. (PAT.) Na krótko przed północą ogłoszony został nowy dekret prezydenta Rzeszy na zasadzie artykułu 48, datowany i wchodzący w życie z dniem 13 bm. Dekret upoważnia rząd Rzeszy do ogłoszenia dni, w których Banki są nieczynne (Bank-Feiertag). Rząd Rzeszy postanowi, wobec jakich instytucyj kredytowych, publicznych i prywatnych święta bankowe mają zastosowanie. Równocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze do dekretu o świętach bankowych. Artykuł pierwszy wymienia rodzaje banków, do których zalicza się banki państwowe, krajów związkowych, publiczne i prywatne zakłady kredytowe, kasy oszczędności, banki komunalne, spółdzielcze, hipoteczne, rolne, miejskie, kantory wymiany itd. Instytucje te będą w dniach 14 i 15 bm. zamknięte. Uskutecznianie wszelkich wpłat, wypłat, przekazy krajowe i na zagranicę jakąkolwiek drogą są niedozwolone. To samo odnosi się do obrotów P. K. O. Transakcje giełdowe są zakazane. Handel papierami giełdowemi jest niedozwolony. Dla obliczenia terminów itp. czynności bankowych w stosunku do wymienionych instytucji bankowych dni 14 i 15 bm. uważane być mają jako uznane przez państwo dni świąteczne.

Berlin, 14 lipca. (PAT.) Urzędowo komunikują: Na zasadzie rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia wczorajszego, rząd Rzeszy zarządził iż wszystkie banki, kasy oszczędności i inne instytucje kredytowe za wyjątkiem Banku Rzeszy pozostaną zamknięte we wtorek i środę. Rząd Rzeszy oraz powołani przedstawiciele Banków i Kas oszczędności powezmą w ciągu tych dwu dni odpowiednie zarządzenia i przygotowania, aby na czwartek mogły być zgromadzone środki finansowe, niezbędne dla wypłaty pensyj i płac robotniczych. Giełdy pozostaną zamknięte najprawdopodobnie aż do końca tygodnia.

Uchwała Banku wypłat międzynar.

Bazylea, 14 lipca. (PAT). Podjęte w poniedziałek o godzinie 10 w nocy obrady Rady Zawiadowczej Banku Wypłat Międzynarodowych zakończyły się o godzinie 11-tej w nocy. Zarząd Banku ogłosił komunikat następującej treści:

Rada Zawiadowcza Banku Wypłat Międzynarodowych przyjęła do wiadomości memorjał jaki złożył prezydent Banku Rzeszy dr. Luther o sytuacji Niemiec, o stanie niemieckiej gospodarki i finansów. Jest on mimo krezysu wywołanego przez wycofanie kredytów krótkoterminowych zadowalający. Wobec tego, iż rząd niemiecki zwrócił się do rozmaitych rządów w sprawie pomocy finansowej na ich rynkach pieniężnych, Rada Zawiadowcza oświadcza, iż jest przekonana o konieczności interwencji i gotowa jest w warunkach obecnych brać udział przy udzielaniu pomocy i wzmocnić ją za pomocą środków stojących do dyspozycji banków emisyjnych. W międzyczasie Rada upoważnia prezesa Banku aby Bank w porozumieniu z innemi zainteresowanemi instytucjami, które brały udział w udzielaniu niedawno Bankowi Rzeszy kredytu redyskontowego, odnowił ten kredyt.

Dr. Luther niezadowolony.

Berlin, 14 lipca. (PAT.) Wczoraj zebrał się około godziny 10-tej wieczór gabinet Rzeszy na posiedzenie, na którem wedle ogłoszonego komunikatu biura Conti, zajmował się przedewszystkiem rozporządzeniem wykonawczem do dekretu prezydenta o gwarancji dla Danatbanku i dekretu w sprawie zawieszenia czynności bankowych. Pozatem rozpatrywane były również zagadnienia polityki kredytowej. Około północy nadszedł komunikat oficjalny o naradach Rady Zawiadowczej Banku Wypłat Międzynarodowych. Rząd nie zajął ostatecznego stanowiska w tej sprawie.

Berlin, 14 lipca. (PAT). W depeszy z Bazylei biuro Conti donosi, że prezydent Banku Rzeszy dr. Luther po opuszczeniu gmachu Banku Wypłat Międzynarodowych kategorycznie odmówił udzielenia jakichkolwiek bliższych informacyj o sytuacji obecnej, przedstawicielom prasy krajowej i zagranicznej. Na podstawie tego należy domyślać się groźnej sytuacji. Dalej komunikat stwierdza, że położenie jest nadal bardzo poważne, że zdaniem dr. Luthera, oprócz dotychczasowych będą musiały jeszcze zajść nowe wydarzenia. Byłoby rzeczą nie do pomyślenia domagać się od Niemiec spłat a równocześnie ociągać się z energiczną i skuteczną pomocą. Luther miał wskazać na to, że w ten sposób zubożałby naród niemiecki, co ostatecznie zaszkodziłoby nietylko samym Niemcom, ale i całemu światu, gdyż Niemcy będą w stanie coraz mniej importować tj. zakupywać zagranicą mniej żywności i surowców. Odpowiedzialność za następstwa tego stanu musianoby przypisać tym, którzy niechcą uznać krytycznego położenia Niemiec i nie liczą się z wymaganiami sytuacji. Zagadnienie finansowe Niemiec powinno zająć pierwsze miejsce przed wszelkiemi innemi zagadnieniami.

Polityka międzykontynentalna,

jako skutek ugody amerykańsko-francuskiej.

Ugoda francusko - amerykańska na tle moratorjum jest dowodem, iż konieczności stosowania polityki międzykontynentalnej stają się coraz bardziej nieodparte. Era prowincjonalizmu kończy się. Bez względu na sympatje, nastroje, czy tendencje — Ameryka i Europa nie mogą sprzeciwiać się nakazom głównego prawa naszej epoki — międzykontynentalizmu w dyplomacji i polityce.

Napróżno Stany Zjednoczone usiłowały zamknąć się od 10 lat w cytadeli swego odosobnienia i samowystarczalności. Darmo usiłowały dochować wierności nakazom Waszyngtona niemieszania się do spraw Europy. Wszystko naprózno. Biorą one udział w sprawach europejskich i dzisiaj są już z niemi tak związane, iż dla ratowania kapitałów amerykańskich prezydent Hoover musi wysyłać do Europy swych ministrów.

Naprózno też usiłowała Europa żyć życiem niezależnem od innych części świata. Aby ukończyć wojnę musiała przywołać na pomoc Stany Zjednoczone. Nietylko dawne nacjonalizmy okazują się bezsilne wobec problematów obecnych, ale nawet i paneuropeizm przeżył się zanim jeszcze zdolano go zrealizować. Teorja i doktryna Unji Europejskiej nie wytrzymała próby trwałości w zetknięciu z rzeczywistością. Czy może istnieć zresztą Europa sama w sobie, wówczas gdy Niemcy mają w Ameryce kilkanaście miljonów swych emigrantów, gdy Anglicy rozproszeni są w swych Dominjach, gdy 60 miljonów czarnych i kolorowych Francuzów żyje poza granicami macierzy?...

I Europa i Ameryka duszą się w wąskich granicach swych kontynentów w stosunku do olbrzymich wymiarów swej produkcji.

Dlatego też propozycja Hoovera, choć wszystkim niemiła, musiała być przez wszystkich przyjęta. Ponieważ była realizacją polityki międzykontynentalnej, próbą współdziałania między dwoma kontynentami.

Francja przeprowadziła słuszne zmiany i poprawki w propozycji Hoovera, zmiany, których wymagały jej prawa do odszkodowań, ale i te poprawki dowiodły łączności między długami i pożyczkami wojennemi.

W każdym razie konieczną jest cierpliwość w ocenianiu skutków polityki wchodzącej na nowe tory dalekosiężności. O ile Niemcy straciły zaufanie świata, o tyle Francja utrzymała to zaufanie. Zaufanie i kredyt. Te dwa ważne atuty w każdej polityce znajdują się w ręku Francji. Może więc też ona z zupełnym spokojem spoglądać w przyszłość i kroczyć dalej po drodze obrony pokoju. Pokój zaś — widzimy to dzisiaj — nie jest zależny nietylko od jednego lub kilku krajów, ale nawet od całego kontynentu. Dla utrzymania go, dla zapobieżenia klęskowym skutkom kryzysu, konieczna jest polityka porozumienia międzykontynentalnego, jedyna polityka dorastająca do ogromu zagadnień, piętrzących się przed nami.

Henry Béranger
senator Francji.

Poseł komunistyczny zbiegł.

Warszawa, 14 lipca. (PAT). Prasa donosi, iż z zarządzenia władz prokuratorskich rozesłano listy gończe za posłem Ferdynandem Tkaczowem w związku z jego działalnością komunistyczną na terenie zjednoczenia lewicy chłopskiej „Samopomoc". Poseł Tkaczow znikł z Warszawy i na żądanie władz sądowych nie zjawił się.

Kobiety przeciw prohibicji.

Nowy Jork, 14 lipca. (PAT). Organizacja kobiet amerykańskich „Womens Moderation Union" przesłała do kongresu memorjał, zaopatrzony w miljon podpisów kobiet, żądających odwołania ustawy o prohibicji, jako demoralizującej społeczeństwo amerykańskie.

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton, 13 lipca. (PAT.) Według obliczeń prezesa amerykańskiej federacji pracy, Greena, liczba bezrobotnych w Stanach Zjedn. A. P. sięga obecnie 5.300 tys. osób, co oznacza zwiększenie się liczby bezrobotnych w ubiegłym miesiącu o 150 tys. osób.

Przebieg ostatnich wydarzeń w Niemczech.

Berlin, 13 lipca. (PAT). „12-Uhr-Blatt" charakteryzuje w następujący sposób rozwój sytuacji i przebieg 38 godzin w Berlinie: W chwili, gdy dr. Luther udał się pośpiesznie do Londynu i Paryża, pewnem było, iż Darmstädter u. Nationalbank (Danatbank) grozi zawieszeniem wypłat. Bank ten musiał płacić od 30 czerwca ub. roku 950 miljonów marek, z tego 650 milj. do dnia 1 maja br., a w samym miesiącu czerwcu br. 300 milj. Stan ten traktowany był jednak poufnie. Również dobrowolna rzekomo akcja poręczycielska przedsiębiorstw niemieckich, wprowadzona w życie drogą dekretu, pozostała bez wpływu na dostarczenie Niemcom koniecznych kredytów. Rokowania dra Luthera były bezskuteczne. Przywiózł on ze swej podróży warunki dyplomatyczne, wyrażone nie tylko we Francji, lecz poparte również w Anglji, a nawet w Ameryce. Nawet kredyt krótkoterminowy okazał się niemożliwy bez wyrażenia zgody rządu Rzeszy na ustępstwa. Rząd niemiecki zgodził się przeto w sobotę zwrócić się z apelem do mocarstw za pośrednictwem ich przedstawicieli dyplomatycznych w Berlinie. Równocześnie rząd dał się wprowadzić w błąd przez informację „Associated Press" i liczył na nową akcję amerykańską. Rezultatem wyczekiwania tego w niedzielę było, że spodziewana akcja amerykańska nie nastąpiła. Zdaniem dziennika, wpływ prezydenta Hoovera nie wystarczył, aby przekonać banki amerykańskie o konieczności natychmiastowej akcji kredytowej. Obok zasadniczego sprzeciwu Morgana, wpłynąć miał na tę opinję banków były agent reparacyjny Parker Gilbert, oświadczając, że Niemcy muszą przedewszystkiem wykazać się aktami samopomocy. Wobec tego interwencja co do Darmstädter u. Nationalbank musiała dojść do skutku o własnych siłach Niemiec. Rząd niemiecki miał na myśli dawne poręczenia wszystkich niemieckich banków prywatnych, konferując w tym celu z przedstawicielami tych banków. Było to w niedzielę o godz. 6-tej wieczorem. O godzinie 10-tej wiecz. uchylił się jednak Deutsche Bank i Diskontogesellschaft od tej wspólnej akcji. Rząd musiał się więc sam zdecydować o przyjęciu gwarancji na rzecz Danatbanku. Gabinet obradował do godz. 3 w nocy, przytem zachodziły trudności natury technicznej. Równocześnie dojrzała decyzja w sprawie ograniczenia odpływu dewiz, i zarządzono dekret przeciwko ich ucieczce z Niemiec. Ze względu na to, że decyzja ta nie mogła zapaść w nocy, rząd wpłynął na to, by giełdy były zamknięte przez poniedziałek i wtorek. W sprawie dalszych konieczności kredytowych, rząd stanął wobec postulatów politycznych. Prezydent Hindenburg miał wyrazić się, że przyjęcie tych postulatów nie jest możliwe. Chwilami zdawało się, że zajdzie konieczność dymisji rządu. Sytuację skomplikowało to, że ambasador niemiecki w Paryżu dopiero wczoraj wieczorem mógł porozumieć się z premjerem francuskim Lavalem.

Po ratunek do Bazylei.

Berlin, 13 lipca. (PAT). Prezes Banku Rzeszy dr. Luther odleciał dziś przedpołudniem samolotem do Bazylei, celem wzięcia udziału w naradach Banku Wypłat Międzynar. Zdaniem dzienników wszystko zależy obecnie od ustosunkowania się tego banku. Za podstawę uchwał kredytowych służyć ma dekret prezydenta Rzeszy, którego ogłoszenia oczekuje się dziś w południe.

Paryż, 13 lipca. (PAT.) Minister finansów Flandin wyraził wobec przedstawicieli prasy zadowolenie z powodu wiadomości, że Bank Wypłat Międzynarodowych postanowił, że Francja nie będzie zobowiązana do złożenia funduszu gwarancyjnego. Minister podkreślił znaczenie tej wiadomości, która uzasadnia stanowisko, zajęte przez rząd francuski.

Niemcy nie spełnią żądań polit.

Berlin, 13 lipca. (PAT). Biuro Conti zaprzecza wiadomościom, jakoby rząd niemiecki miał już ustąpić wobec żądań politycznych i zrzec się realizacji unji celnej, przerwać budowę pancernika. Z miarodajnych stron podkreślają, że dotychczas nie postawiono oficjalnie wobec Niemiec tego rodzaju żądań politycznych. Ani podczas rozmów dra Luthera w Paryżu, ani też, podczas wczorajszej wizyty ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha u premjera francuskiego Lavala, tego rodzaju żądania ze strony Francji nie zostały wysunięte.

Odezwa rządu Rzeszy.

Berlin, 13 lipca. (PAT). W wyniku narad gabinetu Rzeszy, które trwały do południa, ogłoszony został na podstawie art. 48 Konstytucji Rzeszy dekret prezydenta Hindenburga w sprawie objęcia przez rząd Rzeszy gwarancji dla Darmstädter u. Nationalbanku. Dekret wchodzi w życie z dniem dzisiejszym i obejmuje 5 paragrafów. Równocześnie z wydaniem dekretu rząd ogłosił odezwę do narodu niemieckiego.

Olbrzymi deficyt budżetu niemieckiego.

Berlin, 13 lipca. (PAT.) Prasa ogłasza sprawozdanie ministerstwa finansów Rzeszy, z którego wynika, iż w miesiącu maju r. b. wpływy budżetowe wyniosły 608.2 milj. mk., wydatki zaś 729.7 milj. mk., przez co powstał deficyt w wysokości 121.5 milj mk. Uwzględniwszy zeszłoroczny niedobór i nadwyżkę z kwietnia r. b., ogólny deficyt budżetowy Rzeszy wyraża się cyfrą 1.008 miljardów. W budżecie nadzwyczajnym deficyt wynosi 267.7 milj. mk. Ogólny stan zadłużenia Rzeszy wyraża się z końcem maja kwotą 1.86 miljardów marek.

Zdenerwowanie wśród publiczności.

Berlin, 13 lipca. (PAT). W związku z zawieszeniem wypłat Danatbanku zrzeszenie kas oszczędności i banków żyrowych zaleca uskutecznianie wypłat przy możliwem przestrzeganiu 8 terminów wypowiedzeń i w miarę rozporządzalnych funduszów. Jak donosi „Börsenkurier" wśród klientów kas oszczędności zaznaczyła się zrozumiała nerwowość. Wobec tego masowo wycofywane były wkłady. Kasy musiały ograniczyć wypłaty do 100 mk. od konta, niektóre do 500 mk. Senat hamburski zarządził zawieszenie wypłat przez kasę oszczędności na przeciąg 2 dni. Biuro Wolffa ogłasza komunikat zrzeszenia niemieckich banków hipotecznych stwierdzający, że banki te nie zostaną dotknięte trudnościami finansowemi, wywołanemi przez zawieszenie wypłat Danatbanku. Niemieckie banki hipoteczne oparte są na zdrowych podstawach finansowych i nie są obciążone krótkoterminowemi długami. Na zarządzenie rządu giełdy niemieckie są nieczynne dzisiaj. Nieodbywają się również wolne obroty, notowania dewizowe i notowania dyskonta prywatnego.

Berlin, 13 lipca. (PAT.) W dniu dzisiejszym banki niemieckie ograniczyły swoje wypłaty. Komunikat biura Conti donosi, że ze względu na to, iż Bank Rzeszy wskutek restrykcyj kredytowych nie może zaspokoić uprawnionych pretensyj banków, oraz z uwagi na zawieszenie wypłat przez Darmstädter u. Nationalbank, banki niemieckie postanowiły zracjonować swoje wypłaty. Odnośne porozumienie między Bankiem Rzeszy a bankami prywatnemi i kasami oszczędnościowemi zostało już uzyskane, tak, że od dnia dzisiejszego nie będą dokonywane w pełnej wysokości.

Berlin, 13 lipca. (PAT). Biuro Conti ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że rząd Rzeszy nie zamierza na razie wprowadzić w życie planowego dekretu o uregulowaniu obrotów dewizami.

Echa wypadków zagranicą.

Wiedeń, 13 lipca. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że zawieszenie wypłat Danatbanku wywołało na giełdzie silne wrażenie. Zarząd giełdy

nosił się z początku z zamiarem zamknięcia giełdy i odstąpił od niego, dowiedziawszy się, że giełdy praska i budapeszteńska pracują. Z banków wiedeńskich bezpośrednio zainteresowany jest Merkurbank, gdyż Danatbank posiada ok. 90% tego banku.

Londyn, 13 lipca. (PAT). Informacje nadeszły tu o ostrych zarządzeniach banków niemieckich, oraz informacje ze źródeł bazylejskich, poparły w późniejszych godzinach kurs marek do 22. Notowanie to stoi jednak znacznie niżej poniżej parytetu, który wynosi 20.43 marek niem. za funt szterling.

Londyn, 13 lipca. (PAT). Straty angielskie w związku z zamknięciem wypłat Darmstädter u. Nationalbank obliczają na tutejszej giełdzie na 8 miljonów funtów szterlingów.

Londyn, 13 lipca. (PAT). Na giełdzie zapanowała konsternacja, wywołana sensacyjnemi wiadomościami, które nadeszły z Niemiec o kryzysie finansowym, oraz nagłym spadkiem marki 20.53 na 31. Wprawdzie niema paniki, ani gorączkowego wyzbycia się, ale przeważna ilość kursów notowana jest bardzo nisko, również przez ostrożność.

Waszyngton, 13 lipca. (PAT). Prezydent Hoover z największą uwagą śledzi poważną sytuację, w jakiej znalazły się Niemcy. Dziś rano odbyły się ponownie konferencje w siedzibie Federal Reserve Board w N. Jorku. W konferncjach tych wzięły udział wybitne osobistości, m. in. Oven Young.

Nowy Jork, 13 lipca. (PAT). Otwarcie tut. giełdy nastąpiło przy słabym nastroju. Naogół sytuacja uważana jest za dobrą. W związku z sytuacją finansową w Niemczech przez cały dzisiejszy dzień panowała tendencja wyczekująca.

Warszawa, 14 lipca. (PAT). Dzisiejsza prasa poranna stwierdza, że obecny krach berliński nie odbił się na giełdzie warszawskiej, co wynika z faktu, że rynek pieniężny Polski zdołał oderwać się od niemieckiego. Wczoraj kursy walut na ogół nie uległy zmianie. Uniezależnienie się rynku polskiego od niemieckiego jest wynikiem długiej wojny celnej polsko-niemieckiej, która trwa szereg lat i którą narzucono właśnie ze strony Niemiec.

Podróż Brüninga do Paryża

na razie nieaktualna.

Paryż, 13 lipca. (PAT). Koła dyplomatyczne nie spodziewają się aby wizyta Brüninga i Curtiusa w Paryżu miała się odbyć w najbliższej przyszłości.

Paryż, 13 lipca (PAT.) Wiadomość o przybyciu min. Brüninga i Curtiusa do Paryża okazała się przedwczesna. W kołach dyplomatycznych nie przypuszczano, aby nastąpić mogło ono przed końcem b. m., a nawet przed początkiem sierpnia. Sytuacja w Berlinie wymaga obecności kanclerza. Z drugiej strony nie wydaje się, aby zapowiedziany od kilku tygodni przyjazd do Paryża ministrów niemieckich mógł dać pożądane dla nich wyniki. Dowodzi tego przebieg wczorajszej dłuższej rozmowy von Hoescha z Lavalem. Francja zdaje sobie sprawę z sytuacji w Niemczech. Niezależnie jednak od najlepszych chęci, premjer Laval dał do zrozumienia ambasadorowi niem., że konjunktura jest tego rodzaju, iż nie sprzyja udzieleniu Niemcom pomocy finansowej. Francja nie mogłaby uczynić tego bez pomocy Ameryki i Anglji.

Nacjonaliści i komuniści domagają się

natychmiastowego zwołania Reichstagu.

Berlin, 13 lipca (PAT.) Frakcja komunistyczna Reichstagu wystosowała dziś do prezydenta Reichstagu Loebego list, domagając się natychmiastowego zwołania parlamentu. Równocześnie hitlerowcy zwrócili się do Loebego z żądaniem natychmiastowego zwołania konwentu senjorów. W liście swym hitlerowcy podkreślają, że Francja i Anglja usiłowały rzekomo odebrać Rzeszy resztkę niezależności. Reichstag musi wobec tego założyć zdecydowane veto przeciwko wizycie Brüninga i Curtiusa w Paryżu. Wobec podpisania listu hitlerowców przez 3-ch członków konwentu senjorów, konwent zwołany być musi w myśl postanowień regulaminowych.

Mussolini o rozbrojeniu.

Wiedeń, 13 lipca. (PAT.) W artykule, ogłoszonym w „Neue Freie Presse", proponuje Mussolini wypracowanie planu 10-lecia dla odbudowy pokojowej Europy. Propozycja Hoovera — pisze Mussolini — była przełomowa. Po jej przeprowadzeniu muszą nastąpić zarządzenia natury politycznej, mianowicie zapewnienie świata 10-letniego okresu dla zabezpieczenia prac pokojowych. Z tego powodu będzie miała konferencja, zwołana na dzień 2 lutego 1932, znaczenie doniosłe. Idzie tu nie tylko o istnienie Ligi Narodów, lecz także i o los ludzkości. Rok 1932 przyniesie nam albo zgubę, albo postęp. Cywilizacja zachodnia albo się opamięta, albo ugrzęźnie w chaosie.

Tajemnicza afera w Berlinie

Konsul jugosłowiański zamordowany.

Berlin, 13 lipca. (PAT.) Niezwykle tajemnicza afera zelektryzowała tutejsze koła dyplomatyczne. Generalnego konsula jugosłowiańskiego, dra Barckhausena, znaleziono wczoraj w nocy w mieszkaniu bez życia, z raną postrzałową. Zachodzi podejrzenie mordu, ponieważ stan i położenie zwłok, oraz nieporządek w pokoju wskazują na możliwość zbrodni. Policja kryminalna, pod kierownictwem swego szefa, zajęła się zbadaniem sprawy.

Dochody Kas Chorych w Polsce za rok 1930.

„Wiadomości Kas Chorych", organ ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych opublikowały dane, dotyczące wpływów ze składek ubezpieczeniowych do Kas chorych za rok 1930. Uderzające jest, że rok ten wykazuje poraz pierwszy spadek wpływów. Gdy w r. 1929 wpływy ze składek wynosiły 284.9 milj. zł., w r. 1930 spadły do 271.2 miljonów, a zatem o 13.6 miljonów zł.

Wbrew ogólnej tendencji zniżkowej w pozycji składek, w niektórych Województwach składki w r. ub. wzrosły o 5.6%, co tłumaczy się tem, że Kasy Chorych zostały tam najpóźniej zorganizowane, a niektóre znajdują się jeszcze w stadjum organizowania. Pozatem wzrosły również składki w Województwach wschodnich, białostockiem i lwowskiem. Ogółem wzrost składek dotyczył 89 Kas i wynosił 3,516.051 zł., natomiast spadek wykazały 154 Kasy na sumę 17,130.949 zł., co daje w rezultacie wymienione wyżej saldo.

Kasy Chorych liczyły na wzrost składek w r. 1930 i brały to pod uwagę, wprowadzając różne ulepszenia w lecznictwie, nieraz bardzo kosztowne, jakoteż podejmując budowę własnych gmachów. Prognoza ta oparta była na analizie danych za lata 1925-1929, w których wpływy ze składek stale wzrastały: z 131.5 milj. zł. w r. 1925 do 284.9 milj. zł. w r. 1929.

Zerwanie rokowań z Sowietami w sprawie praw autorskich.

Prasa berlińska donosi, że prowadzone od pewnego czasu niemiecko-sowieckie rokowania w sprawie uregulowania kwestji praw autorskich zostały rozbite. Sowiety były podobno skłonne przyznać pewne honorarja za dzieła beletrystyczne, wzbraniały się jednak od jakichkolwiek opłat za tłumaczenia dzieł naukowych. Ilość tłumaczonych dzieł beletrystycznych z języka niemieckiego na rosyjski jest bardzo niewielka. Objekt prowadzonych rokowań w tej sprawie oceniany był na pół miljona mk. Rokowania zostały zerwane bez wyznaczenia terminu ich ewentualnego wznowienia. Nie zdołano uzgodnić stanowisk nawet w sprawie tłumaczeń beletrystyki. W berlińskich kołach panuje jednak przekonanie, że ze względu na wielkie znaczenie zagadnienia praw autorskich będzie musiała w tej sprawie zostać zawarta jakaś umowa regulująca już w najbliższym czasie.

—MRE.—

Bawił się nauką.....

Przypomnieć wypada współczesnemu pokoleniu niezwykłego człowieka.

Mimo, iż stosunki polityczne nie pozwoliły mu odbyć systematycznych studjów uniwersyteckich, zmuszając go do powrotu niemal prosto z ławy szkolnej na glebę ojczystą, doszedł samokształceniem się i dzięki fenomenalnej wprost pamięci, do tak wyjątkowego znawstwa dziejów ukrainnych, że po dziś dzień pod tym względem uważany być może poniekąd za pierwszorzędną powagę.

Walczyły w nim dwie natury: poważnego uczonego, na niezwykłą przykrojonego miarę, i kpiarza, który drwił bezustannie z siebie i z innych, nie wyłączając najbliższych sercu. Tkwiło w nim coś z oryginała, jakich tak bogatą galerję typów wydały wschodnie Kresy Rzeczypospolitej, ze swem odrębnem, deskami od świata osłoniętem życiem, pełnem wybujałej fantazji, przekraczającego granice temperamentu i po przodkach odziedziczonego animuszu.

„Jest to jeden z najznakomitszych znawców dziejów narodowych — powiada o Aleksandrze Darowskim mąż tej miary, co Juljan Bartoszewicz — przy zdolności ogromnej, znajomość rzeczy, naczytanie się w nim ogromne. To jedyna szkoda, że nauką zajmuje się Darowski jak zabawką; gdyby się jej wyłącznie poświęcił, zostałby znakomitością wielką. Dzisiaj go kraj prawie nie zna pod tym względem"...

Ocena nie może być słuszniejsza i bezstronniejsza: ten, który w innych warunkach niezawodnie „zostałby znakomitością wielką", z ogromnem amatorstwem, nawet z pasją b a w i ł s i ę nauką, płatając figle przyszłym bibljografom, choć więc bliższym swoim, jak Konstantemu Podwysockiemu, dr. Antoniemu J., hr. Platerowi i tylu, tylu innym, nie stroniącym od pióra, udzielał wprost nieocenionych rad, wskazówek i wypisów archiwalnych, uskuteczniających z głęboką znajomością danego przedmiotu i benedyktyńską pedantycznością, doczekał się tego smutnego faktu, że „dzisiaj go kraj prawie nie zna pod tym względem"...

Podobny los przypadł już w udziale Aleksandrowi Weryha Darowskiemu lat kilkadziesiąt wstecz, kiedy słowa powyższe kreślił Juljan Bartoszewicz. Nasze „dzisiaj" dotyka go tem dotkliwiej; zapomniano o jego „ulotnych świstkach", choć zawierały w sobie materjały niezwykle dla dziejopisów pożądane; zaledwie bardzo szczupłe grono wie, że Darowski istniał i czem był istotnie.

„A ciekawa była to pod każdym względem postać ten Pan Aleksander! — cytujemy słowa jednego z najbliższych mu (Dr. Antoni J., „Opowiadania histor." Ser. IV, T. II.). Milczący zawsze, z surowym wyrazem twarzy, figle płatał poważnie, żartując zaś, najpoważniejsze wykonywał czynności, o gospodarstwo rolne nie troszczył się pozornie, o biedach i kłopotach z niem połączonych, nie rozprawiał nigdy, a wszakże dbać o nie musiał. Kiedy szło dobrze, nowe zmiany w rolnictwie wprowadzał bez chwalby i hałasu, o dobrobyt kmiecia dbał i jeden z pierwszych głosował za jego uwłaszczeniem.

„Tak było z literaturą, z historją — nic nigdy nie czytał, sam to utrzymywał, przerzucał tylko, i to na cztery tomy dzieła, ledwie jeden dostępował zaszczytu być przejrzanym, a wszakże równie trafnych, dosadnych zdań o książce świeżo wyszłej, nie słyszeliśmy nigdy nad te, jakie Darowski wygłaszał.

„Chwalił rzadko, ganił częściej, nie rozumiał pobłażliwości dla panoszącego się nieuctwa, potępiał wzajemną adorację, chłostał też jej członków niemiłosiernie...

„Pamięć miał ogromną... Nosiła ona cechy, jeśli się tak wyrazić można, bibliograficzne, tak n. p. wierszy, albo piękniejszych i wzniosłych okresów prozą pisanych nie zapamiętywał, ale na każdy rzucony mu fakt dziejowy, choćby najdrobniejszy, dotyczący ostatnich trzech stuleci historji polskiej, miał gotowe źródło książkowe na zawołanie; cytował kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt tytułów dzieł, które traktowały więcej szczegółowo o tym fakcie. Wtedy się ożywiał, poważniał; po zacytowaniu autora, szła krótka, ale ostra uwaga o jego pracy, ogólny pogląd na stan ówczesny Rzeczypospolitej, przyczyny, który fakt rzucony powołały do bytu, skutki, jakie za sobą pociągnął i t. d.

„Po za taką chwilą uniesienia, znowu stawał się milczącym — i takim był zawsze, takim spotykali go znajomi w czasie podróży po Włoszech, gdzie obojętnie oglądał nagromadzone arcydzieła, takim był, kiedy rywalizował z księciem Toskańskim o konie i kobietę, takim go później widziano w czasie wędrówki na Wschodzie, na wierzchołkach piramid egipskich, wśród piaszczystego stepu, w namiocie Beduina... Nie ożywiało go liczniejsze zebranie w salonie, na jarmarku, w skromnem kółku rodzinnem. To właśnie cecha główna Darowskiego: powierzchowność poważna i zimna, w odpowiedzi dowcip, a na dnie jego często gorzka ironia"...

Swięto francuskie.

Dziś o godz. 10-tej rano zostało odprawione w Bazylice Archikatedralnej uroczyste nabożeństwo z powodu Święta narodowego francuskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, konsulowie państw obcych, delegaci stowarzyszeń i liczna publiczność. Przed katedrą ustawiła się kompanja honorowa wojska z orkiestrą, która po skończonej Mszy św. odegrała Marsyljankę. Gmachy publiczne ozdobiono chorągwiami o barwach narodowych.

O godz. 12 w południe zebrało się liczniejsze grono przedstawicieli tut. władz cywilnych, wojskowych i społeczeństwa w salonach konsulatu. Imieniem Towarzystwa Przyjaciół Francji przemówił prezydent I. Dębowski, poczem przemawiał konsul francuski p. Paweł Chastand, następnie zaś wzniesiono zdrowie Prezydenta Rzeczypospolitej I. Mościckiego i Prezydenta Republiki francuskiej P. Doumera.

O godz. 5 popoł. odbędzie się w Towarzystwie Przyjaciół Francji uroczysta akademja z okazji Święta francuskiego.

Obszerniejsze sprawozdanie z obu tych uroczystości zamieścimy w jutrzejszym numerze.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 14 lipca 1931.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU.

W Okręgowym Urzędzie Górniczym w Jaśle.

Przeniesiony w stan spoczynku: inż. Onyszkiewicz Aleksander Jerzy, Naczelnik Okr. Urz. Górn. w V st. sł., na zasadzie art. 29 ustęp ostatni ustawy emerytalnej.

W Urzędzie Probierczym we Lwowie:

Zwolniony: inż. Liedke Czesław, prow. Probierz w VII s. sł., na zasadzie art. 62 ustawy o państw. służbie cywil.

Przeniesiony: Welcz Michał, Starszy Kancel. w XI st. sł. — do Urz. Prob. w Warszawie.

W Wojewódzkim Wydziale Przemysłowym w Krakowie:

Mianowany: inż. Kraus Stanisław prow. Referendarzem w VII st. sł.

(„Monitor Polski" Nr. 157, z dnia 11 lipca 1931 roku).

Dzisiejsze ciągnienie loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 lipca. W dzisiejszem ciągnieniu Loterji Klasowej padły następujące wygrane:
100.000 zł. — Nr. 45343;
50.000 zł. — Nr. 206223;
5.000 zł. — Nr. 32782;
2.000 zł. — Nr. 126259;
po 1.000 zł. — Nr. 5595, 66503, 89038;
po 600 zł. — Nr. 58568, 109544, 148408, 205056;
po 500 zł. — Nr. 27341, 85733, 113894, 171215, 174513, 209730;
po 300 zł. — Nr. 31796, 39959, 62251, 71310, 115551, 121090, 136260, 145063, 148881, 197079, 206468.

Międzynarodowy konkurs muzyczny.

Donoszą z Waszyngtonu: Bibljoteka Kongresu ogłasza konkurs muzyczny z nagrodą 1000 dolarów z fundacji Elizabeth Sprague Coolidge na dzieło muzyki kameralnej na 6 instrumentów (bez fortepianu).

Do konkursu dopuszczeni są kompozytorzy wszystkich krajów. Termin konkursu upływa z dniem 30 września 1932. Rękopisy (partytura i poszczególne części) należy nadsyłać anonimowo pod adresem: Chief of the Music Division, Library of Congress, Washington, D. C. W osobnej zapieczętowanej kopercie należy dołączyć nazwisko i adres kompozytora. Większości sędziów przysługuje prawo nie polecenia nikogo do nagrody. Tylko oryginalne dzieła, nigdy poprzednio nie ogłoszone drukiem, ani nie odegrane publicznie, mogą być dopuszczone do konkursu. Własnoręczna partytura nagrodzonego dzieła pozostanie własnością Bibljoteki Kongresu i włączona będzie do jej zbiorów rękopisów. Nagrodzone dzieło będzie po raz pierwszy odegrane na Festiwalu Muzyki Kameralnej w kwietniu 1933 r. w gmachu Bibljoteki Kongresowej, przyczem Bibljoteka za strzega sobie prawo wystawienia nagrodzonego dzieła w ciągu całego roku, licząc od dnia przyznania nagrody. Warunkom powyższym podlegają wszystkie dzieła muzyczne nadesłane na ten konkurs.

Z prac nad „Słownikiem geograficznym" Państwa Polskiego.

W wykonaniu uchwał ostatniego ogólnopolskiego Kongresu krajoznawczego, Polskie Towarz. Krajoznawcze przystąpiło do prac nad wydaniem nowego „Słownika Geograficznego" i w tym celu powołano komitet redakcyjny, złożony z przedstawicieli nauki.

W celu jaknajszybszego skompletowania materjałów, które muszą być oparte na najszerszych, ściśle naukowych i sprawdzonych danych źródłowych, biuro redakcyjne „Słownika" wydelegowało ostatnio do szeregu Województw swych pracowników na specjalne badania terenowe, z poleceniem dotarcia do najdalej położonych osiedli.

Ministerstwo spraw wewnętrznych, pragnąc przyjść z pomocą komitetowi redakcyjnemu, rozesłało do wszystkich Wojewodów okólnik, z poleceniem poinformowania wszystkich urzędów o wspomnianych wyżej pracach biura redakcyjnego, oraz okazania pracownikom tegoż biura wszelkiej pomocy i dostarczania oficjalnych wykazów miejscowości, wskazania źródeł historycznych itd.

Kwestye społeczne mocno go obchodziły. Znane były energiczne i skuteczne wystąpienia Darowskiego w obronie Józefa Ignacego Kraszewskiego z powodu afery księgarsko-wydawniczej w Żytomierzu w 1859 r., oraz w obronie młodzieży kijowskiej po pobiciu przez nią publicznie pułkownika Brynkena, nie chcącego dać zadośćuczynienia najniesłuszniej znieważonemu studentowi Uniwersytetu św. Włodzimierza; głośne jego „liberalne" stanowisko w sprawie uwłaszczenia włościan.

Pana Aleksandra ogłoszono wówczas za demagoga; on ze swej strony odpowiedział strasznie ciętym i gryzącym „Lamentem Skwirskim", który jeszcze większą wywołał burzę. Darowski się jej jednak nie przestraszył, sypał dalej wierszami, powtarzanemi z zachwytem przez zwolenników „zachodnich haseł" i całą młodzież, ośmieszającemi przeciwników reformy w niemożliwy wprost sposób. Grożono ich autorowi pojedynkami, krwawą zemstą. On śmiał się i drwił, nic sobie nie robiąc z irytacyi „wsteczników".

Drukiem ogłosił niewiele: zebrawszy wszystko razem, otrzymalibyśmy jeden tom — nie więcej. Co napisał, pod jakim pseudonymem — a zmieniał je bezustannie; jakie figle płatał bibliografom, posiadając przedziwny dar pisania językiem różnych stuleci, znajdą ciekawi w cytowanej już pracy dr. Antoniego J., powtarzać tych szczegółów nie będziemy.

O Darowskim pisano również niewiele. Gdy go śmierć zaskoczyła w 1874 w Berlinie, Józef Ignacy Kraszewski rzucił na mogiłę uczonego oryginała garść wspomnień w Tygodniku Ilustrowanym (nr. 340), stwierdzając, że był to człowiek niezwykły i uczony na wielką miarę. W „Bibliotece Warszawskiej" (zeszyt sierpniowy 1874 r.) K. Wł. Wójcicki uczcił pamięć zmarłego w odpowiedni sposób.

Kłosy z tegoż roku (nr. 468) wystąpiły z obszernym życiorysem i portretem. Pierwszy zawierał pewne niedokładności, drugi zupełnie nie był do zmarłego podobny. Przyjaciel Aleksandra Weryhy-Darowskiego, dr. Antoni J. postanowił błędy sprostować; w ten sposób powstała jego praca, raczej obszerne, wyczerpujące pod wielu względami, z wielką serdecznością i uznaniem skreślone wspomnienie pośmiertne.

Uwypukla ono wprawdzie sylwetkę Darowskiego, malując człowieka i uczonego, jakim był on istotnie, unikać jednak musiało zbytecznego w tego rodzaju właśnie pracy balastu.

Dr. Antoni J. odłożył wyzyskanie cennej korespondencyi przyjaciela na czas późniejszy, atoli w nadmiarze innych, na razie może silniej nęcących go lub aktualniejszych tematów, zamiaru powziętego nie doprowadził do skutku. Uczyni to zapewne ktoś inny, dzisiaj przypominamy w krótkiej bodaj notatce współczesnym nam męża nauki, o którym nawet wielotomowa literatura Piotra Chmielowskiego przemilcza najzupełniej, choć w dziejach kultury polskiej na ukrainnych Kresach odegrał on niezaprzeczenie bardzo wybitną i znaczącą rolę.

Wspomnieliśmy wyżej, że Darowski posiadał przedziwny dar posługiwania się językiem różnych stuleci. Był na tym punkcie istotnie fenomenalnym wyjątkiem, a z talentów swoich korzystał z zamiłowaniem. Napisaną przez siebie rzecz ogłaszał jako znaleziony w pewnem archiwum manuskrypt, podawał nieistniejącego autora, wymyślał dowolnie miejsce druku — ot, jak słusznie mówiono — bawił się nauką. Toć, wydawszy np. w 1867 r. w Kijowie „Jeden rozdział do przyszłej xięgi przysłów polskich", rzecz arcy-ciekawą, dzisiaj poszukiwaną skwapliwie przez bibljofilów, poświęcił ją swemu „współpracownikowi", Janowi Tabeńskiemu. Ludziska, zajmujący się literaturą, łamali sobie głowy, co zacz jest ten uczony, któremu tak ostry w sądach Weryha Darowski pracę swoją poświęcił. Bliżej znający pana Aleksandra wiedzieli, że był to skromny kopista, przepisujący jego rękopis do druku.

A i przedmowę Darowskiego do „Xięgi przysłów" przeczytać warto. Maluje ona tego uczonego figlarza bardzo wiernie i plastycznie.

Zjazd kombatantów w Przeworsku.

(*Korepondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Tydzień temu, dzięki inicjatywie zastępcy tutejszego starosty Dra Moyseowicza, odbył się zjazd członków Federacji Związku legjonistów, Związku oficerów rezerwy, Związku inwalidów i Związku Sybiraków z całego powiatu przeworskiego. — Związek federacji na terenie tutejszego powiatu powstał przed około dwoma miesiącami, a że był potrzebny i że myśl rzucona przez p. Dra Moyseowicza znalazła oddźwięk w tutejszem społeczeństwie, świadczyć o tem może ogromna ilość członków, przybyłych na powyższe zebranie.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, udali się zebrani pod miejscowy ratusz, gdzie przed wmurowaną tablicą pamiątkową złożono od Związku Federacji przepiękny wieniec z żywych kwiatów w dowód czci i hołdu Pierwszemu Budowniczemu odrodzonej Polski, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, a przemówienie do zebranych wygłosił prezes Związku inwalidów p. Antoni Pieniążek.

Następnie w wypełnionej po brzegi sali „Sokoła" odbyło się zebranie członków pod przewodnictwem p. Dra Moyseowicza. Po obszernem i pięknem zagajeniu, zebranie wyłoniło dwie sekcje: jedną — wychowania fizycznego, drugą — opieki społecznej, któreto sekcje obradowały oddzielnie, a następnie przewodniczący sekcji pp. Dr. Marcin Głąb i Dr. Leon Pieniążek przedstawili całemu zebraniu wyniki obrad w sekcjach. W obradach zabierali nadto głos delegat Związku z Jarosławia p. starosta Remiszewski, przewodniczący zebrania p. Dr. Moyseowicz, inspektor szkolny p. Stanisław Bieniowski i inni.

Po wyczerpującem omówieniu spraw organizacyjnych i przyszłych prac Związku, na wniosek p. Dra Moyseowicza uchwalono jednogłośnie rezolucję, potępiającą zakusy niemieckie na ziemie polskie, solidaryzując się z uchwałami powziętemi przez Związki Federacji we Lwowie, Krakowie i innych miastach, oraz postanowiono jednogłośnie wysłać telegramy z wyrazami czci i hołdu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, tudzież generałowi Dr. Góreckiemu.

Podniosły nastrój obrad, liczne przybycie członków, oraz powzięte uchwały i uchwalone jednogłośnie rezolucje wykazały, że na terenie tutejszego powiatu tego rodzaju organizacja była i jest porzebną, a jeżeli powstała, to tylko dzięki niezmordowanej pracy i inicjatywie tutejszego prezesa Związku legjonistów i zastępcy starosty p. Dra Moyseowicza, który mimo chwilowej niedyspozycji z powodu choroby oczu, był duszą całego powyższego tak podniosłego i owocnego zebrania.

M. G.

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

PRAGA. **Król hiszpański przybędzie do Karlowych Varów.** W jednym z pierwszorzędnych hoteli w Karlowych Varach zamówiono apartamenty dla księcia Toledo. Pod nazwiskiem tem kryje się rzekomo były król hiszpański Alfons, pragnący przybyć do Karlowych Varów na kurację.

CHICAGO. **Polka — kandydatem na burmistrza.** W stanie Wyoming podczas ostatnich wyborów miejskich kandydowała w miasteczku Green River na urząd burmistrza miasta Polka, p. Helena Mucha. Została ona wprawdzie pokonana w tych wyborach, ale otrzymała tylko 130 głosów mniej od wybranego na burmistrza p. Ewersa.

ROOSEVELT FIELD (St. Zj.). **Transatlantycki lot węgierski.** Lotnicy węgierscy Aleksander Magyar i Jerzy Ender, którzy podejmują lot transatlantycki, odlecieli stąd do Harbour Grace, udając się w pierwszy etap lotu do Budapesztu. Samolot ich nosi nazwę „Sprawiedliwość dla Węgier".

KRONIKA

LIPIEC	KALENDARZYK
14	Rz.-kat. Benawentur.
Wtorek	Gr.-kat. Kosmy.
	Wschód słońca g 3 m 28
	Zachód „ 19 m 30
	Długość dnia g 16 m 11

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, dnia 14 b. m. i w dnie następne, o godz. 8 wieczorem: Rewja teatru „Qui Pro Quo" „Do widzenia!". (Premjera. Zniżki ważne.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, dnia 14 b. m. i w dnie następne, o godz. 7.30 wieczorem: „Królowa Przedmieścia", wodewil Krumłowskiego. (Ceny zniżone.

Dziś ostatnia premjera „Qui pro Quo" w teatrze Wielkim. Jest nią efektowna, pełna humoru rewja Hemara i Tuwima (Dr. Ptaszek i prof. Pietraszek), nosząca pożegnalny tytuł „Do widzenia!". Grana ona będzie następnie codziennie do niedzieli włącznie, nazajutrz bowiem mili goście warszawscy z Galerji Luxemburga opuszczają Lwów nieodwołalnie. W rewji „Do widzenia!" bierze udział cały zespół artystów, więc kapitalna w swych kreacjach Zula Pogorzelska, subtelnie dowcipny Jarosy, wszechstronnie utalentowana Stefa Górska, przemiła Dymszyna, Terne, Śląska, rozśmieszający do łez Lawiński, Tom i Dymsza, wschodzący „gwiazdor" sceniczny Fuchs, Minowicz, no i przerytmiczny zespół urodziwych „Tarcjanek". Nowa rewja posiada bogatą oprawę dekoracyjno - kostjumową. — Zniżki ważne nadal codziennie.

Tylko 3 razy „Królowa Przedmieścia" ukaże się na scenie teatru Rozmaitości: dziś, jutro i w czwartek, poczem zejdzie z afisza na długi okres czasu wobec wyjazdu naszego zespołu komedjowego do Krynicy.

Losy Opery lwowskiej będą przedmiotem obrad jutrzejszego (środowego) walnego zebrania nowo-powstałego Towarzystwa Miłośników Muzyki i Opery. Jednym z głównych punktów porządku dziennego będzie sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego, pod przewodnictwem prof. dra Groera, oraz przedłożenie projektu statutu, poczem rozwinie się dyskusja na temat dalszej pracy i wniosków, dotyczących uruchomienia we Lwowie teatru operowego w sezonie nadchodzącym. Na walne to zebranie, które odbędzie się jutro o godz. 7 wiecz. w sali konferencyjnej Teatru Rozmaitości (ul. Rutowskiego 22), Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich, którym byt i rozwój naszej sceny operowej leży na sercu.

SALA COLOSSEUM.

Występy kameralnego Teatru „Ararat".

Czwartek, 16 b. m., o godz. 8.30 wiecz.: Uroczysta premjera „Jarmark w niebie".

Piątek, 17 b. m., o godz. 8.30 wiecz.: „Jarmark w niebie".

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Syn bogów".
CASINO: „Usta nigdy nie całowane", z Ken Maynard.
CHIMERA: „Trójka".
COLOSSEUM: „Romans nad Rio Grande" oraz „Biali Indjanie".
KOPERNIK: „Kajdany namiętności" oraz „Harold się żeni".
LEW: „Światła i cienie macierzyństwa".
MARYSIEŃKA: „Kajdany namiętności" oraz „Harold się żeni".
OAZA: „Czterech djabłów".
PALACE: „Ostatnia noc karnawałowa" i „Pieśń mojego serca".
PAN: „Rycerze miłości".
PASAŻ: „Serce maharadży" oraz „Pomszczona obelga".
PROMIEŃ: „Żelazna maska".
STYLOWY: „Bez serc", bez duszy" oraz komedja.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONJA (dźwięk.): „Monte Carlo".
OLYMPIA: „Ludzie bez jutra".
ŚWIT: „Niezwyciężona flota".
UCIECHA (ludowy): „Szecherezada".

Jutro, w czwartek, pierwszy gościnny występ kameralnego Teatru „Ararat", pod art. kier. Mojżesza Brodersona. Pełen humoru i satyry „Jarmark w niebie", pióra Brodersona, Nadira i Tunkelera, będzie we Lwowie pierwszą premjerą „Araratu", w której sympatyczny ten zespół przedstawi się tutejszej publiczności. Własne dekoracje i oryginalne kostjumy nadają spektaklom „Araratu" wybitnie artystyczny charakter. Bilety w cenie od 80 gr. do 3 zł. do nabycia w przedsprzedaży w kinie „Kopernik".

Włamania i kradzieże. Maks Szacht, zam. Kochanowskiego 21, doniósł policji, że wczoraj między godziną 10—17 w czasie nieobecności domowników niewyśledzeni sprawcy dostali się do jego mieszkania i zabrali stamtąd wiele rzeczy. Wartości skradzionych rzeczy p. Schacht na razie podać nie może. — Józef Gorczycki, inspektor towarzystwa „Snop", zamieszkały w Warszawie, ul. Śliska 27, doniósł policji, że gdy wczoraj kupował bilet kolejowy na dworcu głównym, nieznany sprawca skradł mu z kieszeni portfel, zawierający 400 zł. gotówką i inne zapiski.

Przejechany przez pociąg. Wczoraj w nocy na torze kolejowym między strzelnicą wojskową a mostem na ul. Źródlanej wskutek własnej nieostrożności dostał się pod koła pociągu Aron Katz, lat 23, z Lipska, powiat Lubaczów, zawodowy żebrak, sparaliżowany kaleka, któremu koła pociągu obcięły stopy prawej nogi. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, po zaopatrzeniu go, odwiozło do szpitala powszechnego.

Śmiertelny epilog kłótni rodzinnej. W dniu wczorajszym około godziny 15-tej mechanik i właściciel restauracji Izydor Halstock (lat 43), po burzliwej kłótni z żoną zastrzelił się z rewolweru automatycznego w swem mieszkaniu, przy ul. Zamarstynowskiej l. 45. Kula weszła prawą, wyszła zaś lewą skronią. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odstawiło walczącego ze śmiercią Halstocka do szpitala powszechnego, gdzie prawdopodobnie zmarł.

Niebezpieczne pogróżki. Tadeusz Czamber, zam. Królowej Jadwigi 32, zgłosił w policji, że Henryk Wojtaszek, zamieszkały w tej samej realności, napada na niego bez powodu i grozi mu zabiciem. — Antoni Bednarz, zam. przy ul. Złotej, doniósł policji, że lokator jego, Andrzej Hałchuciak, ślusarz, bez żadnego powodu napadł na niego w mieszkaniu i wywołał wielką awanturę, przyczem groził, że musi go zabić.

Poderżnął sobie gardło. Dmytro Durda, liczący lat 28, usiłował wczoraj pozbawić się życia. Zamiar swój wykonał u zbiegu ulic Gródeckiej i na Błonie, podrzynając sobie scyzorykiem gardło. Zawezwano Pogotowie ratunkowe, które, po zaopatrzeniu, odstawiło go na komisarjat II, gdzie z Durdą spisano protokół i pozostawiono następnie na wolnej stopie. Powód zamachu nieznany.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Rabunek 200 kg. chleba.** W dniu 13 b. m. przedpołudniem na przejeżdżający ulicą w Borysławiu wóz z pieczywem napadło 15 ludzi i zrabowało około 200 kg. chleba. Jako inicjatorów napadu przytrzymano: niejakiego Władysława Stawińskiego (krawiec, mający zajęcie) i Michała Pieroga (również mającego zajęcie). Za resztą sprawców wdrożono dochodzenia.

RAWA RUSKA. **Groźny pożar.** Dnia 10 b. m. o godz. 21 wybuchł pożar w gminie Ulhówek, pow. Rawa Ruska. Akcja ratunkowa, w której brały udział wszystkie okoliczne straże pożarne, była jednak bardzo utrudniona, z powodu prawie zupełnego braku wody, oraz silnego wiatru. Ogółem spłonęło 40 zabudowań gospodarczych. Przyczyny pożaru narazie nie stwierdzono. Wedle pobieżnych obliczeń, szkody wynoszą około 100.000 złotych.

STANISŁAWÓW. **Zamordowali 18-letniego parobka w Jabłonowie.** Na drodze obok rzeczki Luczki w Jabłonowie dnia 13 b. m. około wpół do 2 popoł. trzej sprawcy napadli na powracającego do domu Iwana Klucowskiego, lat 18 liczącego parobka z Jabłonowa i kilkoma uderzeniami tępem narzędziem po głowie położyli go trupem na miejscu. Zabójstwa dokonano prawdopodobnie na tle zemsty osobistej. Podejrzani trzej parobcy zostali aresztowani.

PRZEMYŚL. **Inspektor Pracy okradziony.** Udającemu się w sprawach urzędowych do Krasiczyna, Inspektorowi Pracy w Przemyślu, p. inż. Mianowskiemu, skradziono z wózka na targowicy, palto, wartości około 150 zł.

MOŚCISKA. **Kradli w Mościskach, a szukają ich w Przemyślu.** W niedzielę nad ranem dnia 12 b. m. dokonano dużego włamania do hurtowni tytoniowej Fryderyka Midury w Mościskach. Sprawcy zrabowali zapas tytoniu, stemple i znaczki pocztowe, wartości przeszło 2.000 zł. Wszelkie poszlaki wskazują, że sprawcami byli goście z Przemyśla, to też zaalarmowana policja puściła cały aparat wywiadowczy w ruch, celem wyśledzenia rabusi.

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk świetnej powieści znanego i wysoko cenionego w Anglji autora,

RUFUSA KINGA p. t.

„NA ZGUBIONYM KURSIE".

(„Murder by Latitude").

Niezwykle oryginalna akcja tego utworu rozgrywa się na zbłąkanym wśród mgły statku, wśród którego nielicznych pasażerów szerzy panikę nieprzeciętnie przebiegły i nieuchwytny zbrodniarz.

Wysoki poziom literacki, doskonała charakterystyka działających osób, artystycznie pomyślane efektowne sceny, świetnie uwydatniony nastrój grozy, nadto ogromna doza sentymentu i humoru — składają się na wyjątkowo interesującą całość.

Nie wątpimy, że i ta nowa nasza powieść zdobędzie pełne uznanie Czytelników „Gazety Lwowskiej".

REDAKCJA

Strzeleckie mistrzostwa świata.

Dnia 15 lipca b. r. rozpoczną się VI. Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łuczne stanowiące eliminację do Strzeleckich Mistrzostw Świata w Polsce. Do zawodów o tytuł „Mistrza Polski" w poszczególnych rodzajach broni (karabin wojskowy, broń dowolna, karabinek małokalibrowy, pistolet wojskowy i dowolny, broń myśliwska) stanie 261 strzelców, 62 łuczników i 35 myśliwych.

Poza eliminacją zawodników, VI. Narodowe Zawody Strzeleckie będą jednocześnie generalną próbą strony organizacyjnej i technicznej personelu strzelnicy, który w okresie zawodów o Mistrzostwo Świata składać się będzie z przeszło 600 osób. Na czele olbrzymiego aparatu technicznego stać będzie prezydjum Komitetu Organizacyjnego, oraz 60 kierowników poszczególnych działów. VI. Narodowe Zawody Strzeleckie trwać będą do dnia 20 lipca b. r., poczem wyeliminowane zespoły, z których wyłoniona zostanie reprezentacja Polski na strzeleckie Mistrzostwa Świata, odbędą 5-tygodniowy trening w specjalnym obozie.

Nowy zwrot w sprawie kradzieży kolejowej.

Bezpośrednio po aresztowaniu Telscha, zarządzono w jego domu rewizję, nie dała ona jednak żadnego wyniku. Członkowie rodziny Telscha, przesłuchiwani w Wydziale śledczym, zeznawali, różniąc się między sobą w relacjach. Ośrodkiem podejrzenia był wciąż osobisty majątek aresztowanego, przekraczający jego uposażenie majątkowe i 2.500 dolarów, które mu w posagu wniosła żona. Miał on, oprócz nieruchomości, szereg poważniejszych kwot, pomieszczonych w kilku bankach.

W dniu wczorajszym w śledztwie nastąpił nowy zwrot. Aresztowany Telsch około godz. 19-tej został wypuszczony na wolność. W więzieniu pozostał jedynie Władyka, który jest niewątpliwym sprawcą kradzieży. Chodzi wciąż o to, kto był jego spólnikiem.

Władze śledcze nie ustają w dochodzeniach. Na dzień dzisiejszy jest spodziewany szereg nowych rewizyj i aresztowań.

W obronie własnego życia.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zostało dokonane w kolonji, położonej między Zamarstynowem a Hołoskiem Wielkiem, morderstwo. Na festynie „Proświty" w Zamarstynowie znany awanturnik, Wł. Czornyj, zam. przy ul. Paderewskiego 8 (Zamarstynów) bawił się w towarzystwie sekretarza „Proświty" J. Sterniaka i J. Hajdera. Po festynie całe towarzystwo wraz z St. Kosockim udało się do Hołoska.

Czornyj, który miał dawne porachunki z właścicielem realności w Hołosku, Michałem Kubaczyńskim, wszedł do jego mieszkania i wszczął z nim awanturę, w czasie której usiłował zranić gospodarza brzytwą.

W obronie własnej napadnięty chwycił za karabin i strzelił do napastnika, którego położył trupem na miejscu, poczem oddał sie w ręce policji.

Sensacja klasztorna.

Znaną jest wszystkim czytelnikom sensacyjna sprawa ucieczki żydówki z Próchnika, Berty Ungerówny, która, na zabój zakochawszy się w Bazylim Jaroszu, nauczycielu wiejskim, uciekła z domu rodziców i ukrywała się w klasztorze S. S. Bazylianek w Przemyślu. Rodzice Berty uzyskali z Sądu w Próchniku nakaz przytrzymania córki przez policję i oddania pod opiekę domową. Stało się jednak inaczej. W nocy z soboty na niedzielę, dnia 12 bm., zajechało przed klasztor S. S. Bazyljanek kryte auto, do którego wsiadła gęsto zawoalowana Ungerówna, poczem auto ruszyło w szybkim pędzie w nieznanym kierunku. Nie ulega wątpliwości, że uciekła z Jaroszem, który obecnie, mając wakacje nauczycielskie, może podróżować. Sensacją jest to, że przełożona klasztoru o niczem nie wiedziała, co zaszło w nocy.

Z. S.

Wiec Stronnictwa Chłopskiego.

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 15 popoł. odbył się w Sienicy, pow. Przemyśl, wiec, zwołany przez posła Pawłowskiego ze Stronnictwa Chłopskiego (Centrolew). Tematem wiecu były utarte i dawno już przebrzmiałe sprawy j. n. sprawa brzeska, gospodarka Rządu, a z aktualnych: kryzys gospodarczy na wsi. Obecnych było na wiecu około 100 włościan, którzy przysłuchiwali się obojętnie demagogicznym wywodom posła Pawłowskiego. Prócz kilku małej wagi uchwał, narzuconych zresztą zebranym, uchwalono wstrzymanie się od spożywania alkoholu i palenia tytoniu.

Z. S.

S. p. Helena Czapelska.

Zmarła w Warszawie wielce zasłużona działaczka filantropijno-społeczna ś. p. Helena z Ossorja Dobieckich Czapelska, wdowa po nestorze publicystów polskich ś. p. red. Tadeuszu Czapelskim, zmarłym w ub. r. we Lwowie. Pochodząc ze znanej rodziny ziemiańskiej w b. zaborze rosyjskim, Zmarła większą część życia przepędziła we Lwowie, gdzie u boku swego czcigodnego małżonka oddawała się z poświęceniem pracy filantropijno-społecznej. Ś. p. Helena Czapelska była przez długie lata przewodniczącą Polskiego Związku Niewiast Katolickich we Lwowie i położyła ogromne zasługi dla rozwoju tej instytucji. Była pozatem duszą wielu innych towarzystw filantropijnych i społecznych, w których rozwijała niestrudzoną działalność pod hasłem idei religijno-narodowych. Przed rokiem, po zgonie swego męża ś. p. red. Tadeusza Czapelskiego przeniosła się do Warszawy, gdzie obecnie zakończyła życie.

Sociotechnicum Polonorum.

Ciężkie chmury przesłaniają horyzont europejski — kryzys i bezrobocie szaleją, a czołowi przedstawiciele różnych państw i różnych kierunków politycznych i społecznych szukają dróg ratunku. Znamienne są w tej sprawie słowa Hendersona socjalistycznego ministra Anglji: „Tylko wiara w skuteczność wspólnej pracy — tylko solidarność może nas uratować".

Konieczność takiej solidarnej pracy zespołowej do walki z kryzysem ekonomicznym i kulturalno-społecznym w Polsce porusza p. Tadeusz Dzieduszycki w książce swej p. t. „Sociotechnicum Polonorum", nawołując do stworzenia Polskiej Akademji Pracy Racjonalnej na wzór istniejącej w Ameryce Social Science Research Council. Treść tej książki omawia obszerniej artykuł pióra podpisanej w zeszycie VI, „Rozpraw i Sprawozdań" Polskiego Tow. Ekonomicznego we Lwowie, który w tych dniach ukazał się w druku.

Zadaniem tej instytucji byłoby ułożenie planu uzdrowienia gospodarczo-finansowego i realizowanie postulatów najważniejszych dla nas jakiemi są wedle słów Wiceministra Skarbu Starzyńskiego (posiedzenie parlamentarne klubu BBWR z dnia 2. VI.) „planowość, racjonalizacja i solidaryzm" w pracy państwowo-twórczej. Opierając się na prawie psychologicznem „pojemności intelektualnej" jest autor zdania, iż kryzys obecny wywołała w dużej mierze dysproporcja, jaka zachodzi między sumą wiadomości niezbędnych dla skoordynowanego sternictwa społecznego, a pojemnością jednego choćby genjalnego umysłu.

Cytując zdanie głośnego w Europie pioniera ideologji Taylora Fayola — powiada pan T. Dz., iż na każdem stanowisku szerszego zakresu człowiek organizujący pracę wybitnych fachowców, sam nie powinien być jednostronnym rzeczoznawcą żadnej specjalności, gdyż w myśl doświadczeń Fayola mamy właściwego człowieka na właściwem stanowisku dopiero wtedy — gdy zaledwie 10% ogólnej pojemności intelektualnej umysłu koordynującego prace wszechstronnych rzeczoznawców, obciążone jest wiedzą natury jednostronnej technicznej.

Istnieje zatem konieczność wyspecjalizowania odpowiednich organizatorów, jednostek jaknajbardziej wyrobionych w sensie koordynacyjnym, gdyż dotychczas rozległe sfery organizacyjne ujmują przeważnie intelektualiści o zbyt wąskiej jednostronnej sferze wiedzy i nie opierający się o odpowiednio metodycznie i wszechstronnie zorganizowany sztab doradczy. Nastąpić musi mobilizacja najaktywniejszych umysłów i sił w narodzie do pracy państwowotwórczej przez wybitnych znawców życia ekonomicznego, wyposażonych w szerokie pełnomocnictwa, inaczej zdaniem autora stoczymy się do momentu olbrzymiej eksplozji z zawrotną szybkością, gdyż kryzys obecny nie minie samorzutnie śladem tylu zmiennych faz konjukturalnych.

Głosicielką idei reform gospodarczych w dobie obecnej jest zapoczątkowana przez Taylora racjonalizacja, która organizuje w praktyce wszystkie dyscypliny wiedzy przyrodoznawczej i społecznej. Jest ona podporządkowaniem ludzkich czynności i poglądów czystej celowości. W swej istocie jest nietechniczna lecz społeczna, gdyż ulepszenia techniczne bywają często wręcz gorsze z punktu widzenia ekonomicznego. Hypertrofja techniczna spowodowała wedle zdania przedstawicieli nauk społecznych i filozofów mało wydajny bieg życia w Europie oraz głębokie zaburzenia natury moralnej, kulturalno-socjologicznej i gospodarczej.

Skala narodowej pracy odrodzeniowej musi być wielka dzisiaj i wszechstronna, dysponująca poważnemi środkami. W oczach niemal kurczy się rynek zewnętrzny ogółu dotychczasowych państw eksportowo-przemysłowych, pociągając za sobą w kryzys i sąsiednie a jednocześnie kurczy się też rynek wewnętrzny. W tem stadjum wszechświatowego kryzysu napięcie moralne akcji samoobronnej stać musi na poziomie, jakiego nie uzyska rząd swoim autorytetem ani żadna impreza etatystyczna.

Jeden z byłych filarów Labour Party — (obecnie twórca Nowej Partji) O. Mosley podkreśla niezdolność instytucji rządowej do stoczenia zwycięskiej walki z kryzysem, a prof. L. Unoicle podaje projekt tworzenia ogólno-narodowych centrali badawczych. Instytucja taka winna skupić najwybitniejszych rzeczoznawców i badaczy wszystkich dziedzin mających znaczenie dla pracy państwowo-twórczej — a stosowane w niej strategiczne metody pracy stanowić będą analogję do pracy w sprawach obrony wojskowej. Jest ona również konieczną ze względu na potrzebę kooperacji i koordynacji poszczególnych dziedzin wiedzy, zagrożonej rozproszkowaniem i rozbiciem przez specjalizację doby obecnej.

Prof. Eltzbader wybitny pionier badawczej pracy zespołowej powiada: „Przedmiot wiedzy ludzkiej ustawicznie potężnieje i zda się, że dziś musimy popaść w ciasne bezsilne wyspecjalizowanie lub powierzchowny uniwersalizm. Jedynym środkiem dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa jest praca zespołowa przedstawicieli różnych zawodów. W tej współpracy, polegającej na wczuciu się w poglądy innych, powstaje dzieło jednoczące w sobie wiedzę wszystkich. Współpraca taka jest dziś wyrazem ducha czasu — ona jedynie jest zdolna do rozwiązania wielkich problemów socjalnych naszego życia".

Konieczność stworzenia centralnej instytucji badawczej dla całokształtu spraw kulturalno-społecznych i gospodarczych danego państwa zrozumiały Stany Zjednoczone i Narody Zachodniej Europy.

Marja Stobiecka.
(Dok.nast.)

Żywot i czyny „króla" Sedangów.

W związku z Wystawą Kolonjalną, jedno z pism paryskich zamieszcza ciekawe wspomnienia o niejakim Dawidzie, który „panował" w jednej z prowincyj indochińskich jako Marjusz I, król Sedangów.

Dawid miał burzliwą młodość, był dragonem, następnie oficerem kohińchińskich spahisów, zdobył legję honorową, następnie powrócił do Paryża i... otworzył bank. Bardzo szybko zresztą zbankrutował, porzucił stolicę i dalsze swe życie poświęcił wszelkiego rodzaju najbardziej fantastycznym ekstrawagancjom, działając niejednokrotnie niezupełnie w zgodzie z obowiązującemi kodeksami. Ruchliwy swój żywot prowadzi on to w Batawji, to znowuż w Paryżu, to na Sumatrze, w Sajgonie, Kambodży.

W Sajgonie sprzedaje nieistniejący las drzew kauczukowych, w Kambodży składa ofertę zorganizowania floty, gubernatorowi Indochin proponuje, iż stanie on na czele ekspedycji, która pokona niektóre niepodległe plemiona.

Gdy indochiński gubernator nie przyjął oferty Dawida, wówczas koptuje on sobie do pomocy podobnego awanturnika Merquiroll'a i we dwóch zaszywają się w dżungle. Wkrótce znajdują plemię Sedangów, z którem Dawid podpisuje w imieniu Francji „traktat wiecznej przyjaźni" i ogłasza się królem, przybrawszy imię Marjusza I-go. Merquiroll otrzymuje tytuł markiza, godność mistrza kapituły orderu Słonia, oraz zostaje mianowany przez królewskiego przyjaciela prezesem rady ministrów.

Aż dziwić się wypada, że Merquiroll, z zawodu prosty marynarz nie został olśniony wielką, w błyskawicznem tempie zdobytą krajerą, lecz korzystając z misji jaką obdarzył go monarcha, poprostu uciekł. Marjusz I. mianowicie wysłał przyjaciela do gubernatora Indochin z zawiadomieniem o uczynionym „podboju" oraz z prośbą o zawiadomienie rządu Republiki o zawarciu „traktatu przyjaźni"; lecz na próżno czekał powrotu przyjaciela-ministra; Merquiroll zginął jak kamień w wodzie.

Jak gdyby tego niedość było, gubernator przysłał do Sedangów ekspedycję, która zastąpiła błękitny sztandar króla Marjusza, trójkolorowym Republiki Francuskiej, oraz polecił Dawidowi stawić się przed swe oblicze w kwestji poczynienia pewnych wyjaśnień w sprawach, które obchodziły zarówno pozwanego jak i władze policyjne.

Dawid, rzecz prosta, nie złożył wizyty gubernatorowi, natomiast pojechał do Paryża i złożył oficjalną skargę prezydentowi Republiki na ręce ministra spraw zagranicznych na niestosowne zachowanie się gubernatora Indochin. W skardze tytułował prezydenta „kuzynem" i podpisał się „Marjusz I. król".

Nie uzyskawszy zadośćuczynienia od rządu Francji, udał się Dawid do Belgji i w niezwykle pomysłowy sposób wciągnął do swej afery sedangowskiej jakiegoś miljonera belgijskiego, który wzamian za tytuł księcia sedangolskiego i komandorję z gwiazdą orderu Słonia, udzielił mu dość znacznej pożyczki. Z dużym zapasem gotówki, oraz z nowym przyjacielem, tym razem Anglikiem Haroldem Scottem, udał się Dawid w podróż do swego opuszczonego królestwa.

W drodze napotkał Dawid wielkie przeciwności. Na Jawie konsul francuski chciał go aresztować w związku z jakiemiś ciemnemi sprawkami z przeszłości, zaledwie zdołał się wywinąć z rąk sprawiedliwości, gdy popadł w nową biedę: żona jego, Malajka, porzuciła go, zabierając ze sobą całą niemal gotówkę i... najcenniejszy według jej mniemania przedmiot... gramofon.

Na Sumatrze został aresztowany przez władze angielskie Na domiar nieszczęść, otrzymał od swego ludu z kraju Sedangów lakoniczną depeszę: „nie przyjeżdżać".

Anglicy przetransportowali zdetronizowanego monarchę na jakąś maleńką wysepkę na morzu Żółtem. Wyspa ta stała się ostatecznym kresem karjery niezwykłego awanturnika. Został on otruty przez swego towarzysza Scotta, który następnie opowiadał, że król nie przeniósł tęsknoty za Sedangolją i popełnił samobójstwo

Fale radjowe zastępują lodownie i chłodnie.

To spostrzeżenie zrobił właściciel krótkofalowej stacji w Soest (Holandja), p. Robert Pape. Według objaśnień wynalazcy, przyrząd jego, zwycięsko współzawodniczący z wszelkiego rodzaju drogiemi chłodniami, składa się z generatora fal metrowej do ćwierćmetrowej długości, wytwarzającego w promieniu 20 metrów elektro-magnetyczne pole, w którem rozkład ciał organicznych odbywać się nie może. W domu Pape'a znaleziono zupełnie świeże, wyłuskane ze skorupek jaja, które przeleżały na talerzach zgóra pół roku, ćwiartki mięsiwa, jagody i grzyby, nie ujawniające po kilku miesiącach najmniejszych oznak zepsucia.

Trzeba przypuszczać, że znane wypadki konserwacji ciał organicznych, zauważone w niektórych podziemiach, mogiłach i grobowcach, znajdują swe wyjaśnienie w istnieniu elektro-magnetycznego pola, zasilanego przez reakcje, jak dotychczas, niezbadane.

Z innej strony można rokować krótkim falom ważną rolę w nowoczesnem gospodarstwie domowem, w którem sprawa konserwowania produktów, dzięki wynalazkowi Pape'a, dałaby się rozwiązać w sposób niespodziewanie prosty i mogłaby się stać nawet gałęzią gospodarki miejskiej, zorganizowaną na podobieństwo takich przedsiębiorstw, jak elektrownia, dostarczająca światło lub wodociąg, zaopatrujący mieszkania w wodę.

Lwowski chór nauczycielski w Wilnie.

Związek Nauczycielstwa Polskiego urządził w dniach od 3 do 8 lipca br. II. Kongres Pedagogiczny w Wilnie. Celem uświetnienia Zjazdu zaproszony został przez Zarząd Główny Zw. N. P. tut. Chór Nauczycielski Ogniska Zw. N. P. we Lwowie do Wilna. Lwowski Chór Nauczycielski wyjechał ze Lwowa w sile 50 członków dnia 2 lipca.

Już następnego dnia bierze Lwowski Chór Nauczycielski udział w otwarciu Kongresu Pedagogicznego przez odśpiewanie Hymnu Związkowego i pięknej pieśni „W słońce nam patrzeć" St. M. Gerszon-Dąbrowskiej.

Z następnych występów Lwowskiego Chóru Nauczycielskiego wymienić musimy koncert dany w studjo Polskiego Radja - Wileńskiego dnia 7 lipca br. poprzedzony pięknem powitaniem przez tamt. prezesa Związku Chórów Wileńskich.

Lwowski Chór Nauczycielski nie zapomniał o kapłanie-patrjocie ks. Biskupie dr. Władysławie Bandurskim. Do jego apartamentów udał się chór dnia 7 lipca przedpołudniem, celem złożenia Mu należnego hołdu i choć skromną pieśnią uczcić wielkie zasługi Tyrteusza Narodu Polskiego i Niestrudzonego Pracownika na niwie Ojczystej. Zaskoczony tą miłą niespodzianką, ze łzami w oczach dziękował Chórowi Nauczycielskiemu ks. Biskup Bandurski.

Z dalszych występów Chóru Nauczycielskiego wypada nadmienić występ w teatrze wileńskim przed przedstawieniem, urządzonem specjalnie dla Zjazdu nauczycielstwa polskiego na II. Kongres Pedagogiczny, gdzie zebrana publiczność darzyła śpiewaków długo niemilknącemi oklaskami.

Z pełnym swoim koncertem wystąpił Chór na raucie kongresowym, urządzonym w salach Kasyna Oficerskiego w Wilnie. Tu już huraganowe oklaski nie pozwalały długo zejść z estrady zmuszając śpiewaków do licznych naddatków.

Dnia 9 lipca wrócili członkowie Chóru Nauczycielskiego do Lwowa na zasłużony odpoczynek wakacyjny.

Mamy też nadzieję, że w niedługim czasie da się usłyszeć w Lwowskiem-Radjo Lwowski Chór Nauczycielski i pewnie podbije serca Lwowian tak samo jak podbił serca Wilnian.

„Świat". Tygodnik. Nr. 28 Bieżący 28 zeszyt „Świata" przynosi niezwykle aktualną ankietę p. t. „Z czego żyją artyści-plastycy"? Jestto kwestja bardzo interesująca ze względu na obecny kryzys gospodarczy. Wacław Grubiński podnosi podobny temat w żartobliwym feljetonie pt. „Straszliwe nieporozumienie", a dotyczy beletrystów i wydawców, Witold Giełżyński zwierza się ze swoich wrażeń z podróży do Jugosławji w artykule pt. „Wskrzeszony Kraj". Magdalena Samozwaniec wesoło docina rodzinnemu miastu (Krakowowi) w feljetonie pt. „Wesołe miasteczko". Pod względem ilustracyjnym „Świat" może być miłą pamiątką z uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu. Poza tem znajdujemy zwykłe działy: teatralny, z tygodnia, co czytać, rozrywki umysłowe, humor. „Ostatni film Evy Evard" znakomita powieść Andrzeja Struga jest atrakcją czytelniczą i literacką.

Z życia uzdrowisk.

List z Jaremcza.

Idealne letnisko. — Rozrywki. — Niskie ceny. — Zjazd kuracjuszów bardzo liczny.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej*")

Jaremcze, jedno z najpiękniejszych polskich uzdrowisk górskich, odznacza się łogodnym klimatem o wielkiej jasności nieba i nasileniu słońca.

Dzięki tym właściwościom jest Jaremcze idealnem miejscem wypoczynkowem dla przepracowanych i rekonwalescentów, to też w sezonie przebywa tam zwyż 7000 osób. I to nie tylko z Małopolski — Warszawa, Kresy a nawet zagranica jest tu silnie reprezentowana.

Uzdrowisko jaremczańskie, stoi na europejskim poziomie. Wiele zasług i pracy nad rozwojem letniska położył, kier. komisji uzdrowiskowej, ppułk. A. Dostal. — Pobyt w Jaremczu jest nader przyjemny. — zwłaszcza, że rozrywek tu nie brak.

Teatr przejezdny, codzienny koncert orkiestry 49 p. p. z Kołomyji, Bary, Dancingi.— ponadto kąpiele w Prucie, umilają kuracjuszom pobyt. — Również obecnie nie trzeba (jak to dawniej było), wdychiwać w siebie unoszących się z pod przejeżdżających aut tuman ów kurzu, gdyż cała główna ulica Jaremcza (od Dory do Jaremcza - Wodospadu) jest terowana.

Pozatem życie w Jaremczu potaniało, wielka zaś ilość pensjonatów, will i dworków — umożliwia niedrogie wynajęcie mieszkania. W roku bież. została również taksa kuracyjna zniżona do 10 zł., z tem, że urzędnicy i młodzież mają dalszych 50% zniżki, zaś lekarze i dziennikarze są od wszelkich opłat zwolnieni.

Napływ gości do Jaremcza jest bardzo liczny. W porównaniu z r. ub. cyfra kuracjuszy zwiększyła się już o przeszło 600 osób.

I. D.

Zimne kąpiele

jako najskuteczniejszy sposób hartowania ciała.

Hartować się trzeba koniecznie, pytanie tylko kiedy i jak.

Odróżniamy dwa rodzaje hartowania ciała. Pierwszy polega na ogólnem przyzwyczajaniu się do przebywania na powietrzu, bez względu na jego temperaturę czy stan pogody. Drugi — na działaniu na skórę zimną wodą w celu przytępienia tak zwanych odruchów zimna. Więc kąpiele rzeczne czy morskie, prysznice, wreszcie zimne nacieranie całego ciała.

Wszystkie te zabiegi, wykonywane rozważnie, z zachowaniem odpowiednich środków ostrożności, nadewszystko planowo i systematycznie, doskonale spełniają swoje zadanie, osłabiając wrażliwość naszego układu nerwowego na nagłe zmiany temperatury. Pamiętać jednak należy, że ten sposób hartowania, jeżeli ma być skuteczny, musi być prowadzony stale, bowiem, jak wykazuje doświadczenie, po przerwaniu odnośnych manipulacyj, układ nerwowy tem rychlej powraca do dawnego stanu przewrażliwienia.

Pierwszym środkiem ostrożności, który zachować należy przy używaniu rzecznych czy morskich kąpieli — także kąpieli w basenach — jest zanurzanie się w wodzie dopiero po zupełnem wypoczęciu i ochłonięciu ze zgrzania po spacerze, jaki odbyliśmy, aby dostać się do kąpieli. Osoby szczególnie wrażliwe na nagłe zetknięcie się z zimną wodą, winny przed wejściem do kąpieli natrzeć zimną wodą kark, piersi, brzuch, a zwłaszcza okolicę serca, aby stopniowo oswoić się z zimnem, bowiem nagły wstrząs, spowodowany ostrą zmianą temperatury środowiska, może wywołać niebezpieczny skurcz naczyń krwionośnych.

Nie należy też wchodzić do zimnej kąpieli o przepełnionym żołądku. System osuszania się po zimnej kąpieli na piasku wybrzeża na pełnem słońcu nie należy do trafnych, ani godnych zalecenia. Nadewszystko narażać to może na niebezpieczne u osób z delikatniejszą skórą zwłaszcza oparzenia słoneczne, wywołujące często nader bolesne stany zapalne skóry, oraz, co gorzej, na porażenia słoneczne, występujące w postaci gwałtownych mdłości, silnego bólu głowy, a nawet utraty przytomności. Lekarze coraz bardziej też ostrzegają przed nadmiernem wystawianiem ciała, nadewszystko nieosłoniętej głowy, na wpływ palących promieni słońca. Po kąpieli najlepiej przedewszystkiem osuszyć skórę, silnie wycierając ją włochatem prześcieradłem czy ręcznikiem, aby wywołać żywszy obieg krwi, a dopiero potem odpocząć na piasku wybrzeża, aby po spożyciu podczas tego odpoczynku przyniesionego ze sobą posiłku mieć siły do odbycia dłuższej przechadzki.

Rozpocząć używanie zimnej kąpieli należy podczas dni ciepłych, aby potem nie przerywać ich już podczas pory chłodniejszej aż do późnej jesieni. Zdarzają się odważni, kontynuujący kąpiele rzeczne i w zimie, jest to wszelako eksperyment nazbyt ryzykowny, którego polecać nie należy.

Dr. S. C.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(14 lipca 1831 r.).

Prasa warszawska podała wiadomość o rozpoczęciu przez Rosjan przeprawy przez Wisłę i z tego względu wzywa do prędsiego wzięcia środków obrony Warszawy. W rzeczywistości pod Łęgiem Osieckim Rosjanie rozpoczęli budowę mostów, które przerzucono przez Wisłę bądź na berlinkach, bądź na angielskich pontonach blaszanych.

Na litewskim teatrze wojny, część wojska polskiego przekroczyła granicę pruską i złożyła broń w ręce Prusaków. W pewnej chwili część tej części odebrała swą broń i wróciła z powrotem na terytorjum litewskie, aby po krótkim tam pobycie przejść znowu granicę pruską. Tragedję wojska polskiego spotęgował rozpaczą podyktowany czyn jednego z jego oficerów, który wystrzałem z pistoletu położył trupem głównego dowódcę sił polskich na Litwie, generała Giełguda. Strzałowi towarzyszyły słowa owego oficera, że tak giną zdrajcy. Broń złożyło i skapitulowało: 240 oficerów, 2.295 podoficerów i żołnierzy oraz 2.000 powstańców litewskich.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. IV. 190/31/3. Na wniosek Abrahama Engelsteina w Krakowie ul. Dietlowska 50 wdraża się postępowanie celem amortyzacji weksli, a mianowicie: 1) weksla wystawionego w Tłustem dnia 5 maja 1930 na 100 złotych, płatnego dnia 5 września 1930 na zlecenie Jetti Kuttner, za wartość otrzymaną w towarach, podpisanego przez Fischla Rubinsteina w Swidowej, płatnego w Tłustem żyrowanego przez Jetti Kuttne. 2) weksla wystawionego dnia 30 kwietnia 1930 na 100 złotych płatnego dnia 30 sierpnia 1930 na zlecenie Jetti Kuttner za otrzymany towar, podpisanego przez Fischla Rubinsteina w Swidowej, płatnego w Tłustem, a żyrowanego przez Jetti Kuttner. Oba weksle wedle twierdzenia wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza weksli, by w czasokresie 60 dni po ogłoszeniu przedłożył Sądowi weksle lub jeden z nich, gdyż w razie przeciwnym zostaną uznane przez Sąd za umorzone. 5685

Sąd grodzki, Oddział IV.

Tłuste, dnia 31 maja 1931.

LICYTACJE.

E. 2883/30. Edykt licytacyjny. Dnia 13 sierpnia 1931 godz. 9 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 1198 gm. Targowica, o wartości szacunkowej 700 zł. Najniższa oferta wynosi 466 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5689

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 2 czerwca 1931.

E. 3896/30. Edykt licytacyjny. Dnia 27 sierpnia 1931 godz. 10 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 298 gm. Cernelica, o wartości 228 zł. Najniższa oferta wynosi 152 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5690

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 16 czerwca 1931.

E. 4660/30. Edykt licytacyjny. Dnia 13 sierpnia 1931 godz. 8 odbędzie się licytacja realności whl. 355 gm. Serafińce, o wartości szacunkowej 1.592 zł. 40 gr. Najniższa oferta wynosi 1.061 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5691

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 4 czerwca 1931.

E. 178/31. Edykt licytacyjny. Dnia 13 sierpnia 1931 godz. 9 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 144 gm. Olejowa-Korolówka, o wartości szacunkowej 1.010 zł. Najniższa oferta wynosi 673 zł. 33 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5692

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 5 czerwca 1931.

E. 220/31. Edykt licytacyjny. Dnia 27 sierpnia 1931 godz. 8 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 2692 N. gm. Potoczyska, o wartości szacunkowej 810 zł. Najniższa oferta wynosi 540 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5693

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 17 czerwca 1931.

E. 1593/31. Edykt licytacyjny. Dnia 27 sierpnia 1931 godz. 11 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 122 gm. Olchowce, o wartości szacunkowej 4.730 zł. Najniższa oferta wynosi 3.113 zł. 33 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 5694

Sąd grodzki, Oddział IV.

Horodenka, dnia 16 czerwca 1931.

E. 1127/30. Edykt licytacyjny. Dnia 25 sierpnia 1931 odbędzie się w Sądzie podpisanym o godzinie 9 w biurze Nr. 1. licytacja realności położonej w Winnikach, obejmującej parcele gruntowe lkat. 1945, 1946, 1497, 1789, 1790, 1791 zobowiązanego Grzegorza Dmyterki własnej, oszacowanej na 12.600 zł. Najniższa oferta wynosi 8.400 zł. Prawa do powyższej nieruchomości, któreby licytację uczyniły niedopuszczalną, winny być zgłoszone najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, pod zagrożeniem, że w przeciwnym razie nie wolno ich będzie więcej dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Poza tem odsyła się do edyktu licytacyjnego, ogłoszonego na tablicy sądowej. 5695

Sąd grodzki, Oddział IV.

Winniki, dnia 20 czerwca 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 58/31/2. Na wniosek dłużników Wawrzyńca i Marji Byrków otwiera się po myśli § 1. o. u. postępowanie ugodowe do ich majątku. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Aleksandra Kuczerę Sędziego okr. w Samborze, zaś zarządcą ugodowym p. Wilhelma Zwangheima em. urzędnika sąd. w Samborze. Wierzyciele winni zgłosić swe wierzytelności do 12 sierpnia 1931. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 17 sierpnia 1931 godz. 9 w tut. Sądzie. 5670

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 30 czerwca 1931.

Sa 21/31/55. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 28 maja 1931 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu między dłużnikiem Mechlem Silberbergiem a tegoż wierzycielami. 5671

Sąd okręgowy.

Sambor, 17 czerwca 1931.

Sa 29/31/26. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zatanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużników Mechla Grossa i Debory z Mühlradów Gross w Drohobyczu. 5672

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 7 lipca 1931.

Sa 117/29/16. Ugodę dłużniczki Berty Wilf w Borysławiu sądownie zatwierdzono i jest prawomocną. Postępowanie ugodowe uznaje się za ukończone. 5673

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 3 kwietnia 1930.

Sa 70/29. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy uznaje postępowanie ugodowe, otwarte do majątku dłużniczki Amalji Baumgarten, właścicielki składu towarów galanteryjnych w Borysławiu — Wolanka za ukończone. 5674

Sąd okręgowy.

Sambor, 21 marca 1931.

Sa 18/31/17. Sąd okręgowy w Samborze jako ugodowy zastanawia postępowanie ugodowe otwarte do majątku Benjamina Randa rolnika w Tarnawie wyżnej. 5675

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 9 lipca 1931.

Sa 86/30/52. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę zawartą dnia 19/7 1930 w Sądzie powiatowym w Turce między dłużnikami Taubą Weiss a Noem Weissem kupcami w Turce, a ich wierzycielami. 5676

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 7 listopada 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 180/29/7. Jan Dydyński s. Mikołaja ze Stupnicy ruskiej żołnierz austr. a następnie ukraiński podczas wojny światowej, w kwietniu 1919 był w szpitalu wojskowym w Samborze jako chory i po kilku dniach zmarł. Wydaje się wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym. do 6 miesięcy celem uznania za zmarłego. 5677

Sąd okręgowy.

Sambor, 24 kwietnia 1930.

T. 83/30/4. Seń Zdemiańczyn z Łastówek, żołnierz austrjacki zginął na wojnie. Wzywa się o udzielenie Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 5678

Sąd okręgowy.

Sambor, 28 maja 1930.

T. 126/25/8. Iwan Chorosz s. Hryńka w Hodwiszni pow. Rudki jako żołnierz ukraiński od r. 1919 zaginął. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Steuermanowi w Samborze wiadomości o wymienionym do dnia 1 roku od ogłoszenia celem uznania go za zmarłego. 5679

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 27 kwietnia 1926.

T. 184/29/4. Michał Wasyliszyn z Turzego, wydaliwszy się z gminy w r. 1918, zapadł na Ukrainie w r. 1919 na tyfus i dotychczas brak o nim wiadomości. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi drowi Hurkiewiczowi w Samborze wiadomości o wymienionym, a na ponowną prośbę po sześciu miesiącach wyda się orzeczenie. 5680

Sąd okręgowy.

Sambor, 5 października 1929.

T. 234/30/5. Iwan Prokopowicz syn Jurka ze Szandrowca jako żołnierz na wojnie światowej zginął Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego.

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 30 marca 1931. 5681

T. 102/30/4. Iwan Dańkiw syn Iwana z Jasienicy solnej w Drohobyczu żołnierz austrjacki zginął na wojnie. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego

Sąd okręgowy.

Sambor, 1 października 1930. 5682

T. 92/30/5. Kalisz Hradyk z Jasienicy solnej, Drohobycz, żołnierz austrjacki zginął na wojnie. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego. 5683

Sąd okręgowy.

Sambor, 15 października 1930.

T. 93/30/4. Stefan Dańków z Jasienicy solnej Drohobycz, żołnierz austr. zaginął na wojnie światowej. Wydaje się wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym do 6 miesięcy celem uznania go za zmarłego.

Sąd okręgowy.

Sambor, 10 października 1930. 5684

T. 17/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Rokosz, urodz. 18/VI. 1874 r. w Żdżarach pow. Ropczyce, syn Jana i Tekli, jako żołnierz b. armji austr. 35 p. p., oraz uczestnik wojny światowej, na froncie rosyjskim w r. 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Katzowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Jana Pilarza wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 5648

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 7 maja 1931.

T. 15/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Dudas, urodz. 18/IV. 1862 r. w Pławie pow. Mielec, syn Piotra i Anny, przed około 30 laty wyemigrował do Ameryki i od tego czasu bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Apfelbaumowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Wojciecha Dudasa wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 5650

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 9 maja 1931.

T. 3/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Leon Topór, urodzony 2/VII. 1897 w Odmęcie pow. Dąbrowa, syn Stanisława i Anny, jako żołnierz b. austr. armji a następnie uczestnik wojny polsko - bolszewickiej na froncie bolszewickim w r. 1920, bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Borgenichtowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Leona Topora wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 1 roku. 5651

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 9 maja 1931.

T. 51/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Leon Łuszcz. urodzony 1/III. 1879 r. w Gruszowie Wielkim pow. Dąbrowa, syn Jana i Eleonory jako żołnierz 32 p. posp. ruszenia, oraz uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim w r. 1914, bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Hochbergowi adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Leona Łuszcza wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 5652

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 2 maja 1931.

T. 115/30. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bartłomiej Tworek, urodzony 1/IX. 1893 r. w Padwi pow. Mielec, syn Walentego i Jadwigi jako żołnierz 10 p. artylerji górskiej, oraz uczestnik wojny światowej, na froncie włoskim w r. 1918, bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi drowi Niemierowskiemu adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Bartłomieja Tworka wzywa się aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnów, 15 maja 1931. 5653

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Środa, 15 lipca.

LWÓW (385). Godz. 11.58). Retransm. sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. (Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 13.10: Transm. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20 — 14.50: Przerwa. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — **15.25: „O studjach na Wydziale Ogólnym Politechniki Lwowskiej“ wygł. prof. Z. Klemensiewicz. Transmisja na wszystkie stacje P. R. Lwowski komunikat harcerski.** — 16.00: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci najmłodszych: 1) Opowiadanie pióra Z. Lepeckiej p. t. „Mgła w górach“ (wycieczka szkolna do Czarnego Stawu). Transmisja z Wilna. Opowiadanie p. H. Hohendlingerówny p. t. „Nocna przygoda Szapsia“. — 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.45: Transmisja z Warszawy. Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. — 16.50: Transmisja z Warszawy. „Radjo na wsi“ wygł. red. Jan Piotrowski. — **17.10: Skrzynka dla najmłodszych w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej.** — 17.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: Transmisja z Warszawy. Odczyt. — 18.00: Transmisja z Warszawy. Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: „Mikrofon, listy i moich trzy grosze“ pogad. p. Jerzego** Tepy. — 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw Instyt. Meteor. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — **20.15: Koncert kameralny. Transmisja na wszystkie stacje P. R. Wykonawcy: pp. S. Scher (flet), A. Pełeński (obój), J. Blank (klarnet), O. Streusand (fagot), S. Łysakowski (waltornia). P. Olga Didur (sopran). Oktet wokalny.** W przerwie koncertu trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Nowela Marji Konopnickiej p. t. „Dyn“. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Felj. p. Elgi Kern „Wybitne kobiety“. — 22.15: Transmisja z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — **22.30: „Niedyskrecje balowe“, reportaż muzyczny w opr. pp. Roget-Galer audycja ta została przeniesiona z dni. 11 lipca i trans. na wszystkie stacje P. R.** — 23.15—24.00: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Monumentalna figura Chrystusa

dłuta Pawła Landowskiego.

W początkach października r. b. ma nastąpić w Rio de Janeiro odsłonięcie monumentalnej figury Chrystusa budowanej od kilku lat na wzgórzu Corcovado, najwyższem wzniesieniu w okolicy Rio de Janeiro (697 mt.). Z tej okazji spodziewany jest w stolicy Brazylji napływ wielkiej ilości pielgrzymów z całego kraju.

Figura Zbawiciela, wykonana według projektu znanego polskiego artysty rzeźbiarza Pawła Landowskiego z Paryża, jest konstrukcji żelazobetonowej, ma wysokości 40 m. i rozpiętości ramion 30 m. Ponieważ góra Corcovado jest widoczna z pełnego Atlantyku, pomnik ten, ze względu na kolosalne rozmiary będzie szczególnie okazałym symbolem chrześcijaństwa na kontynencie południowoamerykańskim. W celu uświetnienia uroczystego aktu odsłonięcia pomnika, który jest zaopatrzony w instalację elektryczną, projektowane jest oświetlenie go z odległości przez słynnego wynalazcę Marconiego. Koncern dzienników brazylijskich „Diarios Associados“ wszedł już w porozumienie z genjalnym wynalazcą włoskim i otrzymał zapewnienie co do jego współpracy.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 13 lipca.

Obroty giełdowe: Inwestycyjna 85.—; Bank Polski 123.—; Chodorów 111.—; Gazolina 104.—; Gazy wsch. 9.25, 9.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 13 lipca.

Pszenica, żyto, jęczmień, owies, hreczka, kasza hreczana, jaglana znacznie spadły w cenie, przy silnej przewadze podaży nad popytem.

Mąka oraz otręby żytnie również potaniały, natomiast otręby pszenne nieco podrożały.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie słabe.

GIEŁDA NABIAŁU.

Lwów, 13 lipca.

W maśle produkcja zmniejszona, przy cenach lekko zwyżkowych.

Mleko i twaróg utrzymują się w cenie.

W jajach dowozy zmniejszone, ceny niejednolite, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych:

Masło deserowe od 360.— do 380.—; masło stołowe od 320.— do 340.—; masło kuchenne od 280— do 300.—.

Twaróg gosp. 100.—; twaróg mlecz. solony od 25.— do 40.—.

Mleko od 22.— do 24.—.

Jaja eksportowe (w dolarach) 51/54 kg. od 16.— do 16.50; 48/51 kg. od 14.— do 14.75; 45/48 kg. od 13.— do 13.50.

Jaja oryg ponad 48/51 kg. od 108.— do 112.— zł.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	23·—	23·50
pszenica zbiorowa ex 1930	21·50	22·—
żyto jednol. ex 1930	21·25	21·50
żyto zbiorowe ex 1930	20·75	21·—
jęczmień browarowy	24·50	25·—
jęczmień przemiałowy	22·—	22·50
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	27·50	28·—
owies zadeszczony	25·00	25·50
kukurudza	23·50	24·50
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	31·—	33·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	30·—	31·—
groch pół Victoria	33·—	34·—
groch polny	32·00	33·00
bobik	21·00	21·50
wyka czarna	30·—	40·—
wyka szara	37·—	38·—
siano słodkie pras.	6·50	7·—
słoma prasowana	13·50	0·—
hreczka	30·00	31·00
len	45·00	46·00
łubin niebieski	22·—	24·—
rzepak ozimy ex 1930	36·—	37·—
otręby żytnie	12·50	13·—
otręby pszenne	12·50	13·—
kasza hreczana 50% poł.	56·—	58·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	25·50	26·—
pszenica zbiorowa	24·—	24·50
żyto jednol. ex 1930	23·25	23·50
żyto zbiorowe	22·75	23·—
jęczmień przemiałowy	24·25	24·75
owies małopolski ex 1930	30·—	30·50
mąka pszenna 65%	46·—	47·—
mąka żytnia typ urzędowy	41·50	42·50
otręby pszenne	13·—	13·50
otręby żytnie	13·—	13·50
kasza jęczmienna	39·—	41·—
kasza jaglana	57·—	59·—
pęcak	40·—	42·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	30·—	31·—
koniczyna czerw. natur.	250·—	260·—
mak niebieski	125·—	135·—
mak siwy	100·—	110·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 13 lipca 1931

Renta majowa	0·44·03	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·44·0	Alpiny	14·60
Dunaj S. Adria	92·85	Berg u. Hüt.	492·—
Bankverein	14·80	Kompas	12·25
Poldi Hütten	90·—	Unionbank	3·30
Länderbank	20·70	Bodenkredit	94·—
Rima	37·50	Kreditanstalt	22·75
Skoda	261·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	42·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	14·60·—	Browary	89·50
Cement	44·50	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	14·10	Siersza	12·75
Apollo	114·—	Nafta	28·50
Fanto	115·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·43	Bank Małop.	—·30
Galicja	18·—·—	Schodnica	10·—

AKCJE.

Berlin	168·40·—	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	123·89·—	Paryż	27·94·—
Bukareszt	4·21·75	Praga	21·02·75
Kopenhaga	190·15·—	Warszawa	79·79·75
Londyn	34·55·—	Zurych	138·05·00
Medjolan	37·20·—	Czerniowce	43·50

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 14 lipca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 83·—
5% pożyczka dolarowa 76·50
5% pożyczka konwersyjna 46·—
3% pożyczka budowlana 38·—
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46·75
6% pożyczka dolarowa 1920 77·—
7% pożyczka stabilizacyjna 79·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·—

Dolary St. Zj.	9·07·—	Bukareszt	155·70
Belgja	124·75·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	359·70·—	Sztokholm	238·95·—
Londyn	43·37·00	Gdańsk (of.)	173·59·—
Nowy Jork	8·92·04	Kopenhaga	238·85·—
Paryż	35·05·—	Praga	26·44·—
Szwajcarja	173·39·—	Wiedeń	125·45·00
Włochy	46·70·—	Berlin	211·74·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 lipca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	8·—
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	37·50
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	9·25
Puls	56·—	Częstcice	28·00
Bank Polski	114·—	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40·10	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	24·50	Borkowski	3·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	16·50	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	135·—
Węgiel	22·—	Bank Mołop.	27·—

ZGUBIONE DOKUMENTY.

TEODOR SAWICKI szofer Lwów Częstochowska 15 unieważnia zaginioną licencję szoferską Nr. 4326 wydaną przez DRP. Lwów, do L. 7368 ex 29. 5688

ARTUR MILLS. 62)

Apaszka.

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Henryk nie został uwięziony tylko z racji swego obcego poddaństwa, bogactwa i znanego nazwiska. I zresztą władzom było bardziej na rękę pozostawić go na wolności. Chodziło o to, żeby prasa dowiedziała się o sensacji możliwie późno. Aresztowanie zaś takiej ryby, spowodowałoby niepotrzebny rozgłos, ofensywę reporterów i interwencję poselstw i konsulatów. Poprzestano więc na zobowiązaniu go, żeby pozostał w Paryżu w swoim hotelu.

Na drugi dzień rano Henryk otrzymał odpowiedź na swój list do Meriel.

Odpowiedź była taka, jakiej się spodziewał. Meriel opanowała gniew, schowała do kieszeni obrażoną dumę i postawiła sprawę na gruncie praktycznym.

„Twój list, że nie wrócisz do Flairs i żądasz rozwodu — okropne wstrząśnienie. Co to znaczy? Byliśmy tacy szczęśliwi. Czy jest sens łamać życie mnie i sobie? Mogłabym przyjechać do Paryża, aby omówić sytuację.

Meriel“.

„Czy jest sens łamać życie mnie i sobie“? W tych słowach kryła się esencja protestu. Meriel nie chciała się wyrzec zbytku i bogactw. Ale już było po niewczasie. Henryk zniechęcił się do niej nieodwołalnie. Kiedyś byli z sobą szczęśliwi, ale miłość umarła. Meriel nie ukrywała nawet, że nie chce rozwodu tylko ze względu na następstwa finansowe. On zaś nie mógł zgodzić się na taki kompromis.

Podarł depeszę, rzucił szczątki do kosza i wyszedł. Celem jego drogi była kawiarnia na Champs Elysées. Pomimo, że marzec jeszcze się nie skończył, słońce świeciło jasnym blaskiem i w powietrzu unosiły się ciepłe, wiosenne podmuchy. Henryk usiadł na tarasie i kazał sobie podać koktajl. Musiał się zastanowić, co począć. Nie ulegało wątpliwości, że sprawa dostanie się na łamy prasy, jeżeli nie za dobę, to za tydzień.

Widział już w myśli wielkoliterowe nagłówki: SENSACYJNE ODZYSKANIE WAZONU MINGA. ANGLIK, FRANCUZKA I DRAMAT W ŚWIECIE APASZÓW. Co na to powie opinja w Anglji? Czy warto wracać i narażać się na natrętną ciekawość znajomych i nieznajomych? Nie. Nie było sensu.

Wypił koktajl i kazał kelnerowi przynieść drugi. Był nastrojony złośliwie i buntowniczo. Co zrobić z wazonem Minga? Chyba odesłać do Anglji. Na mocy klauzuli testamentu, dotyczącej rozwodu, nie mógł go zatrzymać dla siebie, a był zdecydowany rozejść się z żoną za wszelką cenę. Najlepszem wyjściem było podarować wazon narodowi. Złożyć go w banku i teraz należało tylko przesłać akt darowizny do Muzeum Brytyjskiego i umyć ręce od wszystkiego. Oni już sami mogli przysłać kogoś żeby odebrał wazon z banku.

Są dni, że umysł człowieka pracuje z niezwykłą sprawnością. W ciągu pół godziny Henryk zdecydował pozbyć się żony i zrezygnować z majątku i wazonu, wartości stu tysięcy funtów. Nie żałował majątku, który nie przyniósł mu szczęścia. Zresztą, sam już sporo zarobił i miał stanowisko dyrektora w firmie artystycznej, którego by nie stracił. Wypił drugi konktajl i powziął trzecią świetną myśl.

Oddawna już nosił się z planem, który mógł teraz wprowadzić w czyn. Był przekonany, że w Chinach pozostało jeszcze mnóstwo skarbów sztuki. Kraj był ostatnio w stanie chronicznej wojny, obalano dawnych władców i łupiono ich pałace. W takich miastach, jak Kanton i Szanghaj można było łatwo nabyć przez pośrednictwo miejscowych chińskich ajentów bezcenne okazy sztuki. Henryk byłby się już wyprawił w tę podróż przed rokiem, gdyby nie ślepy opór Meriel. Teraz miał cudowną okazję. A więc tak. Zadepeszuje do wspólników, że jedzie do Chin po chińskie malowidła, porcelanę i osobliwości.

Ale wpierw jeszcze musiał załatwić najważniejszą ze wszystkich, sprawę Iwonki. Nie mógł absolutnie zostawić jej w Paryżu samej. Podprefekt powiedział, że była bezpieczniejsza w areszcie policyjnym, niż na wolności. Przyjaciele Pont Le Bec'a czyhali na jej życie. Henryk zawdzięczał swoje życie odwadze i przywiązaniu dzielnej Francuzeczki i wiedział, że ma wobec niej olbrzymie zobowiązanie. I zresztą był pod jej urokiem.

(Dok nast.)

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem